PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

Nr. 189 (3383) | Warszawa, WTOREK 3 Lipca 1928 r. | Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

Z.P.P.S. wobec wywiadu marsz. Piłsudskiego

Uchwały, powzięte na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Z.P.P.S.

Związek Polskich Posłów Socjalistycznych powziął na wczorajszem posiedzeniu uchwałę w sprawie wywiadu Marsz. Piłsudskiego. Uchwała ta zawiera ostrą krytykę zarówno treści jak i tonu oświadczenia p. Ministra Spraw Wojskowych.

NOWY PREZYDENT MEKSYKU

Meksyk, 2 lipca. (PAT.). W dniu wczorajszym odbyły się tu wybory prezydenta Meksyku. Jedynym kandydatem był gen. Obregon, który też został ogłoszony prezydentem. Gen. Obregon zacznie urzędować w charakterze prezydenta z dniem 1 grudnia r. b. Kadencja Prezydenta jest 6-letnia.

Nowoobrany prezydent oświadczył, iż zamierza kontynuować politykę prezydenta Callesa.

AMUNDSEN ZAGINĄŁ BEZ SLADU

Wiedeń, 2 lipca. (PAT.). „Neues Wiener Journal" donosi z Oslo, że poszukiwania Amundsena nie dały dotychczas żadnych rezultatów. Lotnicy włoscy donoszą, że mimo przeszukania całego terenu aż do wysp Niedźwiedzich, nie znaleziono śladów Amundsena, wobec tego przypuszcza się ogólnie, że Amundsen zaginął.

ANGLJA SPIESZY Z POMOCĄ

Londyn, 2 lipca. (PAT.). W Izbie Gmin omawiano dzisiaj możliwość udziału dwóch angielskich hydroplanów w akcji ratunkowej, mającej na celu odszukanie rozbitków „Italji". Podsekretarz stanu dla spraw awjacji sir Philip Sassoon oświadczył, iż angielskie ministerjum dla spraw lotnictwa zaofiarowało rządowi włoskiemu swą pomoc w akcji ratowniczej. Rząd włoski odpowiedział, iż w razie potrzeby nie omieszka skorzystać z propozycji rządu angielskiego, ale dotychczas nie zwracał się więcej w tej sprawie do angielskiego ministerjum lotnictwa. Natomiast ze strony norweskiej sir Samuel Hoare otrzymał telegraficzną prośbę o wysłanie dwóch małych hydroplanów. Rząd angielski niezwłocznie wyraził swą zgodę, i szczegóły udziału angielskich aeroplanów w akcji ratunkowej są obecnie dyskutowane przez fachowe koła lotnicze.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE

Kowno, 2 lipca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa i Odszkodowań, strona litewska oświadczyła na wstępie, że może się zgodzić na techniczne rozpatrzenie finansowych kontrpretensji polskich jedynie w całokształcie wzajemnych pretensji obu państw po uregulowaniu kwestji bezpieczeństwa. W odpowiedzi delegacja polska swierdziła, że takie postawienie sprawy, sprzeczne jest z stanowiskiem zajętem w Królewcu przez stronę polską, która wyraźnie oświadczyła, że zgodzi się na rozpatrywanie pretensji litewskich z tytułu ataku gen. Żeligowskiego tylko łącznie z rozaptrzeniem roszczeń polskich o odszkodowanie za naruszenie przez Litwę neutralności i napad wojsk litewskich na armję polską w r. 1920. Wobec tego, obie strony stwierdziły, że istnieje między niemi zasadnicza rozbieżność poglądów na tę kwestję. Delegacja polska odmówiła dyskutowania projektu litewskiego, złożonego rządowi polskiemu, o t. zw. pakcie o nieagresji, ponieważ postanowienia tego projektu znacznie przekraczają kompetencje komisji Bezpieczeństwa i Odszkodowań, wyjaśniając, że mogłaby się conajwyżej zgodzić na rozpatrywanie tych postanowień projektu litewskiego, które dotyczą zagadnienia bezpieczeństwa Litwy, o ile by zostały jej przedstawione w formie osobnych propozycji. Strona polska zakomunikowała również, że rząd polski nie zajął dotychczas wobec projektu litewskiego żadnego stanowiska i że wobec tego nie ma ona możności dania stronie litewskiej formalnej odpowiedzi w sprawach przez projekt poruszanych, a nie wchodzących w zakres kompetencji komisji. Wobec powyższego postanowienia, następne zebranie komisji ma zostać zwołane wówczas, gdy delegacaj polska będzie w posiadaniu instrukcji, kóra by jej pozwoliła na zajęcie takiego lub innego stanowiska wobec poszczególnych klauzuli projektu litewskiego.

Kowno, 2 lipca (PAT). Dziś opuścił Kowno, udając się przez Królewiec do Warszawy, członek delegacji polskiej do Komisji Bezpieczeństwa i Odszkodowań prof. Juljan Makowski, którv zdaje po swym powrocie, w Min. Spr. Zagranicznych szczegółową relację z przebiegu rokowań kowieńskich.

O ZMIANĘ PROGRAMU PARTJI NIEMIECKO-NARODOWEJ

Berlin, 2 lipca. (PAT.). W poniedziałek rozpoczęły się obrady niemiecko - narodowej frakcji Reichstagu. Jak donosi „Berliner Tageblatt", dyskusja na tem posiedzeniu rozpoczęła się od rozpatrywania sprawy posła niemiecko - narodowego Lambacha, który wystąpił ostatnio z żądaniem usunięcia hasła monarchistycznego z programu stronnictwa niemiecko - narodowego, a którego usunięcia z partji zażądały wskutek tego różne organizacje lokalne.

W kołach parlamentarnych twierdzą, iż dyskusja w tej sprawie została przerwana ze względu na to, iż sprawa posła Lambacha należy do kompetencji instancji partyjnych, a nie frakcji parlamentarnej.

ODCZYT TOW. POSŁA NIEDZIAŁKOWSKIEGO

W środę, dn. 4 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, tow. poseł **Mieczysław Niedziałkowski** wygłosi odczyt na temat **„Komunizm a zagadnienie narodowościowe".**

C. K. W.

Dziś, we wtorek, o g. 12 w południe, odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Sekretarjat Generalny.

PRZED EXPOSÉ NOWEGO RZĄDU RZESZY

Berlin, 2 lipca (PAT). Komunikat półoficjalny donosi, że gabinet Rzeszy na niedzielnem kilkugodzinnem posiedzeniu zakończył opracowywanie expose rządowego, które ma być wygłoszone na posiedzeniu wtorkowem Reichstagu. Dziś o g. 11 rano zebrał się gabinet raz jeszcze, aby dokonać osatecznego opracowania redakcyjnego tego expose. Prasa opozycyjna twierdzi w dalszym ciągu, iż w łonie gabinetu nie mogło dotychczas dojść do porozumienia w sprawie amnestji, w sprawie ogłoszenia dnia 11 sierpnia świętem narodowem, oraz w sprawie szkolnictwa, natomiast socjalistyczny „Vorwarts" twierdzi kategorycznie, iż narady gabinetu w sprawie expose rządowego miały przebieg bardzo gładki i że we wszystkich kwestjach, które mają być poruszone w expose rządowem osiągnięte zostało całkowite porozumienie.

W. B. Z. am Mittag" donosi, że w kwestji amnestji porozumienie zarysowało się na tej podstawie, iż wszystkim więźniom politycznym, skazanym na dożywotnie ciężkie więzienie kara ma być zamieniona na 7 lat tegoż ciężkiego więzienia. W dalszym ciągu twierdzi „B. Z. am Mittag", że gabinet postawił kategorycznie kwestję zaufania.

Berlin, 2 lipca (PAT). Reichstag zbiera się we wtorek o g. 3 pp. dla wysłuchania expose kanclerza Müllera. Przed południem zbierają się niemal wszystkie frakcje parlamentarne na posiedzenie.

Berlin, 2.7. PAT. Ostateczna decyzja co do tego, czy gabinet Rzeszy postawi jutro kategorycznie sprawę zaufania i zażąda wyraźnego przegłosowania wniosku nad votum zaufania, zapadnie dopiero we wtorek, prawie bezpośrednio przed posiedzeniem Reichstagu, ponieważ w sprawie tej muszą się wypowiedzieć także poszczególne frakcje parlamentarne, należące do koalicji rządowej, które jutro w południe odbywają swe narady. Tekst deklaracji rządowej został już ostatecznie, jak pisze „Berl. Tageblatt", opracowany. Najłatwiejszem okazało się sformułowanie ustępu, mówiącego o polityce zagranicznej. W formułowaniu tego punktu brał również udział minister Stresemann, przebywający na kuracji, z którym kanclerz Müller porozumiał się telefonicznie. Jak donosi „Berliner Tageblatt", ustęp o polityce zagranicznej poruszać będzie ewakuację Nadrenji, kwestję reparacyjną i sprawę projektu Kelloga. Jak oblicza „Berliner Tageblatt", grupy zdecydowanie opozycyjne, t. j. niemiecko-narodowi, chrześcijańsko - narodowa partja chłopska, hittlerowcy i komuniści, posiadają razem 152 głosy, t. j. zaledwie tyle głosów, ile ma frakcja socjalistyczna. Inne dzienniki obliczają większość rządową w Reichstagu na 300 głosów, z ogólnej ilości 499 posłów.

SYTUACJA W GRECJI

Ateny, 2 lipca (PAT.). Prezydent Con-
Ateny, 2 lipca (PAT). Prezydent oCnkimi przywódcami partyj. Demokraci zalecali prezydentowi powierzenie Venizelosowi misji tworzenia gabinetu, rozwiązanie izby oraz rozpisanie wyborów na zasadzie reprezentacji proporcjonalnej, Metaksas zalecał zwołanie przywódców wszystkich partyj, którzy mieliby się porozumieć co do utworzenia gabinetu bez uciekania się do rozwiązania parlamentu. Tsaldaris radził powierzenie Venizelosowi teki spraw zagranicznych, przyczem zalecał rozwiązanie parlamentu.

TRZY WYROKI SMIERCI

Tirana, 2.7. PAT. Sąd karny wydał wyrok śmierci na czterech albańczyków, oskarżonych o przygotowanie zamachu na prezydenta republiki albańskiej Ahmeda Zogu. Na osobach trzech skazanych karę śmierci już wykonano, czwarty Hassan Bey Pristina skazany został zaocznie, albowiem przebywa w Wiedniu.

Z OSTATNIEJ CHWILI

PIERWSZY NAKŁAD DZISIEJSZEGO „ROBOTNIKA" ZOSTAŁ SKONFISKOWANY.

Oświadczenie marsz. Piłsudskiego

Podajemy poniżej główne ustępy wywiadu Ministra Spraw Wojskowych, marsz. *Piłsudskiego.* Wywiad ogłoszony został w kilku pismach t. zw. sanacyjnych. Wywołał duże wrażenia i dużą, jeszcze większą, konsternację w kołach rządowych przedewszystkiem.

Sądzimy, że czytelnicy *„Robotnika"* powinni wiedzieć bezpośrednio, jak wygląda treść oświadczenia b. szefa Rządu, o którym piszemy na str. 1.

Red.

Marsz. **Piłsudski** na wstępie zaznacza, że jego zdrowie osobiste nie wpłynęło wcale na postanowienie co do dymisji ze stanowiska prezesa Rady Ministów. Motywy istotne decyzji były inne, a mianowicie:

Pierwszym motywem jest fakt, iż nie znoszę organicznie urzędu szefa gabinetu, tak, jak on jest u nas postawiony konstytucyjnie. I dla tego przez cały czas pełnienia tego urzędu przestrzegałem P. Prezydenta, iż nie będę w stanie długo tego urzędu znosić i ciągle mu doradzałem, by przygotował sobie w myśli conajmniej trzech czy czterech ludzi, którzyby kolejno mogli pełnić ten urząd tak, by spocząć mogli od pełnienia urzędu, tak nonsensownie postawionego przez naszą konstytucję ,jak to jest teraz.

Prezydent, w naszej konstytucji, jest postawiony w sytuację najbardziej fałszywą, jaka dla człowieka stworzona być może. Gdy z jednej strony jest reprezentantem Rzplitej Polskiej wszędzie i ciągle, to z drugiej strony niema żadnego prawa, aby mógł w jakimkolwiekbądź stopniu reprezentować siebie, swoje myśli, lub swoją pracę...

Dość panom powiedzieć, że nie miał prawa stworzyć sobie najbliższego otoczenia, nawet jeśli chodzi o lokajów czy pokojówki, bez innego człowieka, który może się na jego wybór nie zgodzić i narzucić mu osoby dla niego niechętne. To znaczy, że naród przez swą konstytucję postępuje z człowiekiem wybranym, który moralnie — będąc jedynym i stojąc najwyżej — odpowiada przed historją, postępuje tak nikczemnie, i tak bezecnie, jak nie postępuje nikt w świecie, nawet ze swoją utrzymanką, lub z osobą najzupełniej od siebie zależną.

Nie mogę przytem nie dodać, że męczy mnie w tym wypadku stale wspomnienie mojej osobistej historji, gdy byłem Naczelnikiem Państwa i gdy, po wojnie, zwycięsko przezemnie przeprowadzonej, jako Naczelny Wódz, zdecydowałem po długich wahaniach, nie robić nic i pozostawić Polskę samą sobie. Wahania zaś moje tyczyły się rozstrzygnięcia pytania: czy mam sejm, tak zwany suwerenny, sejm ladacznic — że nie użyję słowa, którem ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w swoich rozumowaniach stale sejm określał i które z powodu ludowego i jaskrawego brzmienia doskonale i ściśle charakteryzuje sejm suwerenny — rozpędzić i nacisnąć go nogą zwycięscy tak, jak na to zasługiwał, czy też wybrać tę drogę, którą istotnie historycznie wybrałem — pozostawić Polskę samą sobie. Może, gdybym był stanął na pierwszej drodze, nie potrzebowałaby Polska przeżywać później wypadków, t. zw. majowych.

Sejm ladacznic pracujący w owe czasy nad Konstytucją, w swoich obliczeniach co do wyboru przyszłego Prezydenta Rzplitej nigdy nie wahał się co do swoich przypuszczeń, iż na to stanowisko wybrany będzie nie kto inny, jak popularny nadzwyczajnie w całym Narodzie, i nigdy nie umiejący się shańbić chciwością pieniężną, człowiek, który swoją zwycięsko przeprowadzoną wojną i siłą charakteru, wyprowadził Polskę z chaosu i dał jej znacznie większe granice, niż te, które dla niej zakreślano wszędzie. Dlatego też praca konstytucyjna poszła w kierunku zrobienia przyszłemu prezydentowi tylu przykrości i tyle — powiem — hańby życia, ile tylko zdziczałe i potwornie głupie umysły mogły wymyślić.

Chciano w ten sposób, jak ja to określam, konkurenta suwerenności posłów, zasunąć gdzieś w kąt i zasypać możliwie śmieciem. Jeżeli ten niecny zamiar nie dotknął mnie, zaszło to jedynie dlatego, żem spsocił im historję i najspokojniej od pełnienia tego urzędu się usunął. Wtedy — jak wiadomo — pierwszego Prezydenta Rzplitej najprzód shańbiono bezecnemi manifestacjami, a potem zabito — był to mój serdeczny przyjaciel — aby konkurent suwerenności posłów wiedział i rozumiał, czem grozi walka z suwerenami.

Przy postawieniu Prezydenta bez władzy, przy stworzeniu mu wszelkich możliwych świństw i wszystkich niecności, jakie są możliwe do pomyślenia, przeciwstawiono jemu jako mającego te świństwa i niecności robić, nie kogo innego, jak Szefa Gabinetu.

Szef Gabinetu, w naszej Konstytucji w naszych zwyczajach i obyczajach wygląda jak omnipotens, czyli wszechpotężny. — Względnie niedawno, przy przeszłym sejmie, spróbowałem wykorzystać tę omnipotencję w kierunku odwrotnym, niż to myśli konstytucja, to znaczy w kierunku odwrotnym niż Prezydenta — i odmówiłem zapłacenia pensji posłom suwerenom, żeby i ich przekonać o omnipotencji p. Szefa Gabinetu.

Zgodnie z mojem pojęciem o pracy ludzkiej „wszystko" łączy się zawsze znakiem równania ze słowem „nic". Gdy Szef Gabinetu ma opinjować wszystko i do wszystkiego swój palec przyłożyć, to jeśli sumiennie ten obowiązek wypełnia, napewno nie robi nic i czyni pracę swoją nieproduktywną, nie - efektywną. Być może, iż mądry sejm ladacznic suwerennych miał i to na myśli, ażeby możliwie dużo suwerenności — specjalnie do kas skarbowych — zachować dla siebie, dla posłów sejmu.

Na radzie gabinetowej u P. Prezydenta na Zamku stwierdziłem, że urząd szefa gabinetu jest dlatego tak uciążliwym, iż stałem zajęciem takiego pana, jest niańczenie wszystkich podrzutków, które wszyscy mu podrzucają.

Więc idą naprzód wszyscy panowie ministrowie, mili moi koledzy gabinetowi, którzy ciągle i ustawicznie, czy to przy przeszkodach w swojej pracy, czy to chcąc coś uczynić extra, czy to zgodnie z polskim charakterem prowadząc spory między sobą, podrzucają szefowi gabinetu kochane, pieszczone, a niekiedy zamorusane dziatki do niańczenia.

Namiętność do centralizacji, istniejąca w sposób śmieszny i głupi w naszym narodzie, czyni pracę tak zabawną pod względem prawnym, że prawie trzy ćwierci porządku dziennego każdej rady ministrów wypełniają kwestje jak: zmiany granic gmin w poszczególnych częściach państwa, pozwolenia na kupno nieruchomości cudzoziemcom, pozwolenia dla poszczególnych obywateli polskich na wstąpienie do Legji Cudzoziemskiej we Francji, zmiany na stanowiskach urzędowych, względnie bardzo niskiej klasy, wszystkie odznaczenia, jakiemkolwiekbądź odznaczeniem naszym czy cudzoziemskiem no, i podobne jeszcze pięknotki naszych urządzeń państwowych.

Do liczby tych podrzutków dodać należy namiętność protekcyjną polaków i polek, którzy i które z podziwu godną uporczywością chcą ustawicznie i ciągle tylko pięciu lub trzech minut dlatego, aby z szefa gabinetu zrobić albo pokątnego doradcę w ich prywatnych interesach, albo sędziego i eksperta w wynalazkach — to zwykle zajmuje pół godziny czasu, w 5 minutach nie da się załatwić — albo uczynić go wykonawcą ich chęci usunięcia jakiego funkcjonarjusza państwa, lub odwrotnie, wyznaczenia na nieistniejące etaty nadzwyczajnie godnych młodzieńców, lub też zwolnienia od odpowiedzialności za nadużycia skarbowe całego mnóstwa niezwykle miłych i niezwykle serdecznych ludzi, którzy tylko przez namowy i jakieś dziwne machinacje sięgnęli palcami do worka skarbowego, albo wreszcie przy wysokiej znajomości jurysprudencji wśród polaków i polek — zatrzymania lub nawet skasowania procesów cywilnych. Liczba więc podrzutków w ten sposób wzrasta bezmiernie, tak że nie można nie znienawidzieć tego urzędu. Panowie zaś lekarze w swojem orzeczeinu stwierdzili, iż jedynym jeszcze ratunkiem przy pełnieniu tylu urzędów jest dla mnie zaniechanie jakiejkolwiek walki ze sobą, gdyż ta najwięcej kosztuje i najwięcej może zdrowie nadwyręża. Gdy ten wyrok usłyszałem, byłem najzupełniej zdecydowany prosić Pana Prezydenta o dymisję, gdyż przy mnóstwie podrzutków, które szef gabinetu ma do pilnowania, można się wściekać, lecz można też nie walczyć ze sobą. Natomiast, gdy pomyślałem o jednym obowiązku szefa gabinetu, zgóry sobie powiedziałem, iż spokojnie pełnić tego urzędu nie jestem w stanie.

Mówię tu o smutnej konieczności dla Szefa Gabinetu — współpracowania z sejmem. Gdybym nie walczył ze sobą, to bym nic innego nie czynił jak bił i kopał panów posłów bezustannie, gdyż mają metodę pracy taką, która zgóry przeczy wszelkiej efektywności i produkcyjności tej pracy.

Sam proces pracy, polegający na pracy mówienia, należy do pomysłów najbardziej potwornych jakie kiedykolwiek, ktokolwiek wymyślił.

Sam należą do mówców, którzy, jak to widziałem na salach, umieją wzruszyć, umieją znaleźć formę, umieją powiedzieć tak, iż sala jest przykuta do ust mówcy. Lecz, gdyby mnie kazano w przeciągu paru tygodni codzień przemawiać publicznie, tobym sam siebie uważał za publiczną szmatę. Każdy z posłów ma prawo rzucać obelgi, ma prawo oszczercze pisać interpelacje, dotykające honoru innych, ma prawo i przywilej zachowywać się, jak świnia i łajdak, natomiast ci, co tak ciężko pracują, jak to jest z ministrami, pobierają za szaloną pracę jakieś głupie grosze, muszą zewnętrznie udawać nadzwyczajny dla tej sali szacunek.

Ładnieby wyglądała ta sala, gdybym, słuchając zaleceń doktorów, nie zechciał walczyć ze sobą.

Stwierdzam stanowczo, że tych piekielnych nudów, które z sali sejmowej wieją, nie mógłbym wytrzymać nawet pół godziny. Przy przeszłym sejmie, który zawsze nazywałem sejmem korupcji, nieraz musiałem się przygotowywać do przemówienia, jako szef rządu, zgóry będąc przygotowanym, że gdy przemówię publicznie z tej sali, będzie to ostatni dzień posiedzenia sejmu. Miałem wtedy przygotowanych parę określeń metod pracy sejmowej, które tu powtórzę. Gdy byłem przygotowany mówić o metodzie pracy zapomocą stałych i ustawicznych przemówień, chciałem stwierdzić, że atmosfera sali przesiąka stopniowo nudą bardzo silnie i do tego stopnia, że staje się trująca. „Nawet łotne muchy nie wytrzymują waszego, panowie posłowie, gadania, do tego stopnia, iż żadna na inną muchę już nie skacze, a gdy która leniwie to uczyni, to tamta nawet skrzydełek nie podnosi, napół już zdechła z nudów".

Chciałem przytoczyć jedno miłe bardzo dla mnie porównanie, które uczynił — mówiąc o pracy parlamentarnej — jeden z wybitnych parlamentarzystów francuskich. Twierdził on, iż gdy myśli o pracy parlamentarnej, w której żywy brał udział, widzi na szynach ciężką lokomotywę, pracującą pełną parą; widzi palaczy podrzucających pod kocioł olbrzymiemi łopatami węgle; maszynę ślizgającą się po szynach z powodu ciężaru, który za sobą wlecze i... zaprzężoną nie do czego innego, jak szpilki, jako produktu ciężkiej pracy maszyny, przeciąganego na niewielką przestrzeń...

Dodam dla uniknięcia jakiegokolwiek nieporozumienia, że sam osobiście, jako dyktator Polski, sejm zwołałem, że mogąc zgnieść, jako robactwo, sejm ladacznic po zakończonej zwycięsko wojnie, tego nie uczyniłem, że cały czas, jako szef gabinetu, postępowałem bardzo konstytucyjnie, niż sam sejm i że zatem nikt oskarżyć mnie nie może o braki demokratyczne pojęć, będących w mojej głowie. I bardzobym życzył, aby panowie posłowie nie identyfikowali swojej metody pracy z demokratyzmem. Zaszczytu tą pracą demokratyzmowi nie przynoszą.

Gdy więc trzeci sejm Rzeczypospolitej rozpoczął swą pracę i ja miałem możność, jako szef gabinetu, widzieć nowe triumfy metody pracy sejmu ,tak sprzeczne z moją duszą, która nie znosi pracować bez efektu widocznego i tak sprzeczne z moim organizmem, który kwadransu jednego nie może siebie upodobniać do owej małej, nędznej, na pół zdechłej muchy, zdecydowałem, że mam do wyboru raz jeszcze: zaniechać wszelkiej współpracy z sejmem i stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby oktrojować nowe prawa w Polsce, albo ustąpić ze stanowiska szefa gabinetu polskiego, który musi z sejmem współpracować.

Wybrałem to drugie i dlatego przestałem być szefem gabinetu polskiego. Powtórzyłem przytem Panu Prezydentowi raz jeszcze moją radę, by szukał poza mną i p. Kazimierzem Bartlem jeszcze kilku ludzi, którzyby ciężkie roboty pracy szefa gabinetu wytrzymać czas pewien mogli. Z drugiej strony dodałem że przy każdym cięższym kryzysie staję do dyspozycji P. Prezydenta, jako szef gabinetu, biorący śmiało decyzję na siebie i wyciągający również śmiało konsekwencję ze swoich decyzyj. Dodam, że za obopólną zgodą Pana Prezydenta i szefa gabinetu, p. Bartla, dyrektywy szefa gabinetu w stosunku do polityki międzynarodowej polskiej, jak dawniej, pozostają w mojem ręku.

Opuszczamy ustępy, które nie mają znaczenia istotnego ani dla treści głównej, ani dla tonu wywiadu.

„WYZWOLENIE" WOBEC WYWIADU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Dziś odbędzie się posiedzenie prezydjum klubu „Wyzwolenie", na którym omawiana będzie sprawa wywiadu Marszałka **Piłsudskiego** i powzięte będą odpowiednie rezolucje.

KURSY DLA KANDYDATÓW NA ŁAWNIKÓW DO SĄDÓW PRACY

Sekretarjat Komisji Okręgowej Związków Zawodowych m. st. Warszawy komunikuje, iż otwarcie Kursów dla kandydatów na ławników do Sądów Pracy nastąpi w dniu 5 lipca r. b. w dużej sali Zw. Zaw. Metalowców, Leszno 53, o godz. 7-ej wiecz.

I-szy wykład: **„Sądy, sędziowie a prawo" wygłosi tow. sen. St. Posner** o godz. 7-ej wieczorem;

II-gi wykład: **„Podstawy i rozwój ustawodawstwa pracy w Polsce" wygłosi tow. poseł Zygmunt Żuławski** o godz. 8 wieczorem.

Sekretarjat czynny będzie na miejscu od godz. 6-ej wieczorem.

Sekretarz Kom. Okr. Zw. Zaw. m. st. Warszawy
Ed. Zawadzki.

PRZECIWKO PRZEDŁUŻENIU GODZIN W HANDLU

Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych złożyła w prezydjach wszystkich klubów poselskich memorjał w sprawie dekretu Prezydenta o godzinach w handlu.

W memorjale tym Centralna Organizacja stwierdza, że faktycznie w sklepach wprowadzony został 10 godzinny dzień pracy, zaś w sklepach kolonjalnych i spożywczych 12 godzinny dzień pracy. Wobec tego, że przed otwarciem, jak również i po zamknięciu sklepów, personel jest dodatkowo zatrudniony, celem uporządkowania i przygotowania towarów, dzień pracy wyniesie faktycznie do 14 godzin na dobę.

Dekret wprowadził następnie w soboty zamykanie sklepów o godzinę później niż dotychczas, t. zn. o godz. 8 wieczorem. Pracodawcy odnośny ustęp dekretu traktują, jako wprowadzenie 13 godzinnego dnia pracy.

Memorjał wskazuje dalej, że art. 15 dekretu, który przewiduje, że przepisy o ochronie pracy nie mogą być naruszone, pozostaje w praktyce martwą literą, bowiem inspekcje pracy w chwili obecnej nie są przystosowane do kontroli, co z łatwością wykorzystują właściciele sklepów.

W związku z wprowadzeniem dekretu w życie, w dn. 3 lipca r. b. o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku Pracowników Handlowych i Biurowych ul. Sienna 1, odbędzie się wielki wiec protestacyjny.

PO PRZYSTĄPIENIU N.S.P.P. DO P.P.S.

W ciągu ostatnich kilku tygodni przeprowadzona została w szeregu miejscowości akcja przyłączania się grup N. S. P. P. do P. P. S.

W niedzielę ubiegłą na uroczystej akademji odbyło się połączenie w **Kaliszu.** Przemawiali tow. tow. pos. **Gardecki** i dr. **Drobner.**

Z Wilna donoszą nam o powrocie do szeregów P. P. S. znanego działacza zawodowego tow. **J. Godwoda,** którego przykład pociąga za sobą wielu towarzyszów, którzy tow. **Godwoda** znają i cenią.

Posiedzenie **Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej** w dn. 3 sierpnia w **Brukseli** zajmie się sprawą, czy można uważać p. **Kruka** nadal za członka **Międzynarodówki.** Sądząc z głosów prasy socjalistycznej zagranicą decyzja wypadnie zapewne dla grupki p. **Kruka** ujemnie,.

ANTONI ZDANOWSKI.

GORNICTWO WĘGLOWE POLSKI

(Na podstawie V tomu Sprawozdań Komisji Ankietowej).

Zdolność eksploatacyjna kopalń. Administracja. Stosunki narodowościowe w górnictwie. Składki na zrzeszenia przemysłowe. Wyniki badań technicznych.

II.

Porównanie wydobycia węgla w roku 1926 z wydobyciem w r. 1913 pozwala stwierdzić, że polski Górny Śląsk wydobył 81.09%; Dąbrowski okręg — 105.83% i krakowski — 119.56% — w stosunku do okresu przedwojennego. Zdolność eksploatacyjna kopalń uwarunkowana jest: stopniem robót przygotowawczych, zdolnością przewozową szybu i zdolnością przepustową sortowni. Wedle zestawionych danych, stwierdzonem zostało, że kopalnie zabezpieczone są robotami przygotowawczemi na okres około 18 lat, przyczem, wedle obliczeń, zapasów węgla w kopalniach do głębokości 1000 mtr., widocznych zapasów węgla starczy na okres około 150 lat, przy wydobyciu, równającem się wydobyciu r. 1926. Zdolnośc wydobywcza kopalń w stosunku do maksymalnej zdolności wydobywczej szybów i sortowni w r. 1926, w porównaniu z r. 1913 — dość znacznie spadła. Jest to odbicie tego kryzysu, który przechodzi górnictwo węglowe Polski.

Ogólnie biorąc, sytuacja przemysłu węglowego w sensie zdolności eksploatacyjnych jest bardzo pomyślna.

O gospodarce pracą ludzką w sensie celowego i najbardziej rozumnego wykorzystania pracy mówią porównania stosunku załogi na powierzchni do załogi zatrudnionej na dole. Na Śląsku Górnym stosunek ten jest pomyślniejszy w latach 1925 i 1926, niż przed wojną, mniej natomiast korzystny niż przed wojną: w zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Eksploatacja węgla nowoczesnemi metodami przy pomocy zmechanizowania t. zw. zarobku węgla i zmechanizowania środków przewozu, posunęła się bardzo znacznie naprzód. Z roku na rok również polepsza się stan gospodarowania drzewem i materjałami wybuchowemi. Wreszcie wzmaga się znacznie wykorzystanie, jako siły popędowej — elektryczności. Sprawozdanie ilustruje te twierdzenia obfitemi zestawieniami liczbowemi.

Administracja kopalń, na skutek specyficznych warunków eksploatacji, ma swój tradycyjny, odmienny od innych gałęzi przemysłu, charakter. Pod względem nowoczesnych metod administracji Komisja Ankietowa nie stwierdziła postępów.

Niezmiernie charakterystycznie układają się na terenie przedsiębiorstw przemysłu węglowego stosunki narodowościowe. Zilustruje to następujące zestawienie:

Zagłębie	W stosunku do ogółu zatrudnionych było w 0/0 osób o przynależ. państ. obcej		
	w Dyrekcjach	wśród urzędników	wśród robotników
Krakowskie	25,0	1,9	0,3
Dąbrowskie	29,6	2,5	0,06
Sląskie	33,9	4,5	0,5

Świadczy to o tem, że administracja wyższa znajduje się w rękach obcokrajowców, w bardzo znacznym stopniu, podczas gdy personel urzędniczy, a szczególniej robotniczy — jest w olbrzymiej większości polski.

Składki na zrzeszenia przemysłu węglowego (organizacje przedsiębiorców), wynosiły, w przeliczeniu na ogólne wydobycie zagłębia Polskiego:

W r. 1925 prawie 10 gr. od 1 tonny wydobycia.

W r. 1926 prawie 8 gr. od 1 tonny wydobycia.

Ta „ofiarność" kapitalistów na cele swoich zrzeszeń może być dla robotników przykładem, wskazującym na konieczność odpowiednich pieniężnych wysiłków na rzecz instytucji robotniczych ze strony robotników.

Te 2861 tysięcy złotych w roku 1925 i 2802 tysiące zł. w roku 1926 mogły wystarczyć na utrzymanie odpowiedniego aparatu zrzeszeń przemysłowców, przeznaczonego, między innemi, na walkę z organizacjami zawodowemi robotników, na opłacanie podległej sobie, posłusznej prasy i t. p.

Wyniki ekspertyzy technicznej 8 kopalń, zbadanych w ciągu mozolnych trzymiesięcznych badań, bezpośrednich przy udziale eksperta technicznego, pozwoliły stwierdzić bardzo znaczny postęp w dziedzinie wydajności pracy robotników i dość liczne braki w zakresie urządzeń i instalacji technicznych. Stwierdzono dążność do zaprowadzenia odpowiednich, nowoczesnych metod t. zw. odbudowy węgla, czyli t. zw. systemu ścianowego zamiast polorowego. Obok te[illegible] jednak skonstatowano braki w zakr[illegible]sie dostosowania płóczek i sortowni do istotnych potrzeb, braki w urządzeniach kotłowni, braki aparatu kontrolnego, jeśli chodzi o wydatkowanie materjałów, braki w samym systemie administracji kopalń. Co ważniejsze — stwierdzono w paru wypadkach nieekonomiczną gospodarkę dobrami naturalnemi, t. j. pozostawianie na boku pokładów cieńszych, eksploatowanie natomiast pokładów grubszych i łatwiej dostępnych.

NOWE NIEMCY

Nowy Rząd. — Trudności podczas pertraktacyj. — Rozbicie stronnictw burżuazyjnych i solidarność socjalistów. — Zręczny manewr tow. Müllera. — Skład nowego Rządu.

Berlin, 30 czerwca.

Nareszcie po długich, uciążliwych rokowaniach, udało się tow. **Müllerowi** utworzyć Rząd o charakterze niewątpliwie postępowym i szczerze demokratycznym. Czytając depesze z przebiegu pertraktacyj między socjalistami i centrowemi stronnictwami burżuazyjnemi, trudno zdać sobie sprawę z olbrzymich przeszkód, jakie musiał pokonywać wytrawny parlamentarzysta tow. **Müller.** Nie chodziło to wyłącznie o pojedyncze teki, ale o charakter całego Rządu.

Nie należy zapominać, że socjaliści, mimo świetnego zwycięstwa odniesionego podczas ostatnich wyborów, nie mają absolutnej większości w parlamencie. Osiągnąć je mogą albo przez sojusz z komunistami albo z postępową burżuazją.

Komuniści uniemożliwiają jakiekolwiek porozumienie przez swoje uzależnienie od Kominternu i, w związku z tem, skandaliczne lekceważenie interesów klasy robotniczej. Dosadny temu wyraz dali podczas głosowania nad ustawą o amnestji. Demagogja i stałe parcie do rozbicia klasy robotniczej stawiają ich poza nawiasem jakichkolwiek realnych i pożytecznych koncepcyj politycznych. Wobec takiego układu sił tow. Müller zwrócił się do stronnictw środkowych. Teraz rozpoczęła się denerwująca całą opinję i wymagająca niesłychanej cierpliwości i doświadczenia, akcja nad ustaleniem programu dla nowego Rządu. Nacjonaliści rozwinęli cały aparat zakulisowych intryg dla niedopuszczenia do porozumienia. W pierwszej chwili zdawało się, że cel swój osiągną przy pomocy swoich sympatyków w partji centrowej i ludowej.

Na czoło wysunęła się walka między rosnącemi wpływami socjalistycznemi i ustępującymi (chociaż opornie) nacjonalistami niemieckiemi. Tow. **Müllerowi** należy się najwyższa pochwała, że zdołał zmusić partje środka do poparcia nowego Rządu.

Dla braku miejsca nie mogę się rozpisywać o sztuczkach, któremi nacjonaliści starali się rozbić pertraktacje i okazać społeczeństwu, że lewica jest niezdolna do pracy realnej. Nie należy zapominać, że mimo szumnych frazesów stronnictwa środka stoją na platformie zdecydowanie burżuazyjnej. I ten moment wyzyskiwali nacjonaliści w swych intrygach. Ale tu wystąpiła inna jeszcze cecha, ujemnie świadcząca o stronnictwach środkowych: zupełne zróżnicowanie pojęć na ustrój państwowy, a co za tem idzie, brak sprężystości. solidnej organizacji, jaką się bodaj tylko socjaliści poszczycić mogą.

Poczynając od najbardziej „lewego" stronnictwa burżuazyjnego — **demokraków,** a kończąc na **ludowcach** — wszędzie widzimy tarcia i nieporozumienia.

W partji demokratycznej nastąpiły tarcia na tle szczerego pacyfizmu gen. **Schoenaicha** jednego z niewielu wyższych wojskowych — antymilitarystów. Widocznie niektórzy „demokraci", niemieccy nie mogą zrezygnować z gorącego uczucia dla pikielhauby i bagnetu. W każdym razie gen. **Schoenaich,** oburzony dwulicową polityką swych kolegów, ostentacyjnie wystąpił z partji, wywołując gwałtowną dyskusję na łamach prasy. Jeszcze gorzej przedstawia się solidarność wystąpień partji centrowej, lawirującej między ludowcami i demokratami.

Jeden z przywódców centrum dr. **Wirth** zażądał w tonie nader ultimatywnym dla siebie teki wicekanclerza, względnie ministra spraw wewnętrznych. Tow. **Müller** żądanie to z przyczyn zasadniczych odrzucił. Zdecydowane stanowisko socjalisty pomieszało szyki centrum, które w obliczu ewentualnych wyborów znalazłoby się niewątpliwie znacznie słabsze i skompromitowane.

„Szach" tow. **Müllera** mógł się dla nich skończyć tragicznym „matem". To też rozpoczęli bezładny odwrót. W rezultacie centrum zamiast należnych mu (odpowiednio do liczby posłów) dwuch tek, posiada zaledwie jedną, którą objął pos. **Gurard** minister komunikacji i terytorjów okupowanych. Sytuacja w stronnictwie ludowców przedstawiała się niebezpiecznie. Przywódca stronnictwa **Scholz** postanowił pójść na rękę nacjonalistom wbrew opinji **Stresemanna,** który poparł koncepcję tow. **Müllera.** Zaczęła się podstępna akcja **Scholza,** który zamierzał „wygryźć" z partji swej wpływowego i popularnego **Stresemanna.** Akcja ta spaliła na panewce.

Obok **Stresemanna** wstąpił do nowego Rządu dr. **Curtius** (gospodarka) wobec czego **Scholz** musiał zająć bardziej kompromisowe stanowisko. Tak więc ofensywa nacjonalistów załamała się na całej linji, dzięki zręczności tow. **Müllera.** W obecnym Rządzie na jedenastu ministrów mamy czterech socjalistów, którzy poza teką spraw zagranicznych objęli najważniejsze działy: tow. **Müller** — Kanclerz Rzeszy, tow. **Severing** — sprawy wewnęrzne, tow. **Wissel** — praca i tow. dr. **Helferding** — finanse. Prócz tego gen. **Groether,** który objął kierownictwo nad Reichswehrą, lubo występuje jako bezpartyjny, jednak jako szczery republikanin, podziela naogół stanowisko socjalistów niemieckich. Reakcyny prezydent **Hindenburg** z ciężkiem sercem musiał zatwierdzić listę gabinetu z socajlistą na czele.

St. Zieliński.

„BILANS HANDLOWY" P. MINCERA

R. Z. P. O. R. czyli *Rada Związku Polskich Organizacji Rolniczych* na posiedzeniu w dniu 27-go kwietnia b. r. uchwaliła następującą rezolucję:

„Rada Związku P. O R. wyraża pogląd, że ujemny bilans handlowy Polski w ciągu ostatnich 12 miesięcy jest... naturalną konsekwencją napływu kapitału zagranicznego do kraju... Jednocześnie podkreśla z naciskiem, że koniecznem jest zwiększenie eksportu zarówno rolniczego jak i przemysłowego. Czynniki kompetentne powinny zatem z jednej strony czuwać, by kapitał .. został skierowany do rolnictwa; **z drugiej zaś strony czynniki kompetentne powinny uchylić lub zmienić przepisy prawodawcze, które nakładają na wytwórczość rodzimą nadmierne ciężary, nie pozwalające obniżanie kosztów produkcji i tem samem stawiają warsztaty polskie w sytuacji gorszej od ich konkurentów zagranicznych"** (moje podkreślenie).

Organizacje rolnicze, o które tu chodzi, to związki obszarników i bogatych chłopów; trudno oczywiście żądać od nich innego stanowiska w odniesieniu do zagadnienia t. zw. świadczeń socjalnych, bo o te tu oczywiście chodzi, jak właśnie stanowisko ich utrącenia. Bez żadnego umotywowania, brutalnie, po „pańsku", przechodzi się do porządku dziennego nad tem wszystkiem, co sobie klasa robotnicza w ciągu ostatnich 10 lat wywalczyła.

Natomiast p. Dr. Tadeusz *Mincer* w pracy p. t. *„Bilans Handlowy a napływ kapitału zagranicznego do Polski"* dorabia do tej „pańskiej" rezolucji długą a uczoną teorję. Analizuje bardzo zresztą powierzchownie związek między ujemnym bilansem handlowym a dopływem kapitałów zagranicznych a cenną swoją pracą przyozdabia na końcu wspomnianą wyżej rezolucją *bez słowa uwagi.*

My jednak nie możemy tej rezolucji przemilczeć. Damy na nią odpowiedź w akcjach związków robotników rolnych i w akcji parlamentarnej posłów socjalistycznych o rzeczy następujące:

Ubezpieczenia społeczne, bardzo słabo zresztą u nas rozbudowane, dotyczą prawie wyłącznie robotników miejskich. Wieś prawie zupełnie z nich nie korzysta. Robotnik rolny, chłop bezrolny i małorolny, czyli cały miljonowy proletarjat wiejski, jest zupełnie pozbawiony pomocy ze strony państwa, gdy zapada na chorobę, gdy traci zarobek, gdy mu starość odbierze możność zarobkowania. To zaniedbanie musi być teraz naprawione. Właśnie w związku z dobrą konjunkturą dla rolnictwa produkującego na zbyt, w związku z poparciem jakiego doznaje ze strony polityki gospodarczej Rządu, musimy skierować nasz atak na ten odcinek burżuazyjnego frontu o *rozciągnięcie ubezpieczeń społecznych na wieś.*

arba.

Z RADY MIEJSKIEJ

Ostatnie posiedzenie przedwakacyjne. — Solidarny front burżuazji polsko - żydowskiej przeciw 8-godz. dniu pracy.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej rozpatrzono i omówiono rekordową ilość spraw. Porządek dzienny składał się z 23 punktów. Uchwalono na wniosek Komisji Finansowo - Budżetowej zabezpieczyć emerytalnie szereg osób z odpowiednich tytułów. Przyjęto wniosek o zwiększenie budżetu teatrów miejskich o 500 tys. zł., które Rząd przeznaczył na subwencję dla Opery z tem jednak zastrzeżeniem, że suma ta nie pójdzie na pokrycie deficytu lecz na inne wydatki, jak wystawianie nowych oper polskich, na studjum operowe i t. d.

R. tow. **Gliszczyńska zwróciła uwagę na krzywdzącą różnicę w płacach chórzystek i chórzystów** (pierwsze otrzymują tylko 200 zł., gdy drudzy przeszło 300 zł.) **i postawiła wniosek ,aby dla wszystkich ustalić jednolite płace przy równych kwalifikacjach.** Wniosek ten Rada uchwaliła.

R. **Buxbaum** referuje opinję Komisji Regulaminowo - Prawnej, która odrzuciła wnioski Magistratu, zmierzające do przedłużenia czasu pracy w handu.

Tow. **Erlich** (Bund) w imieniu mniejszości Komisji do spraw ogólnych wygłosił b. rzeczowe i przekonywujące przemówienie w obronie 8-godzinnego dnia pracy, który właściwie nigdy nie był stosowany w handlu. Mówca wnosi rezolucję, aby **Rada Miejska zwróciła się do Sejmu o zniesienie dekretu Prezydenta z 22 marca, który przedłuża czas pracy w handlu i ogranicza kompetencje samorządu na rzecz władz administracyjnych.**

R. **Truskier** (koło żyd.) twierdzi, że „życie gospodarcze wymaga, aby sklepy były jak najdłużej otwarte". Domaga się przedłużenia dnia handu w rzekomej trosce o konsumenta...

Wywody r. Truskiera znalazły gorącego zwolennika w r. **Pawłowskim,** przedstawicielu burżuazji polskiej.

Następnie uchwalono zaciągnięcie pożyczki od Rządu w sumie 3 miljonów na prowadzenie Kasy Targowej oraz od Banku Gospodarstwa 3 mil. na dokończenie budowy piekarni mechanicznej.

Uchwalono dalej wniosek Prezydjum Rady Miejskiej w sprawie powołania w myśl art. 22 o samorządzie Komisji Specjalnej, któraby na czas ferji Rady Miejskieq, mogła ją zastępować w pewnych sprawach. Następnie odbyły się wybory, w wyniku których: na miejsce ustępujących wiceprezesów Rady Miejskiej pp. Rogowicza i Ziółkowskiego weszli radni **Schweitzer** i **Szarzyński,** na miejsce r. Makowskiego wybrano do Komisjij Regulaminowo - Prawniczej r. **Mańkowskiego,** wreszcie do Rady Opiekuńczej Państwowej Szkoły Chemiczno - Przemysłowej w Warszawie wybrano r **Furnhjelma.**

Następnie tow. r. **Downarowicz** odczytał sprawozdanie Komisji, powołanej przez Radę Miejską dla zbadania przyczyn katastrofy domu Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Starynkiewicza.

Komisja stwierdziła szereg usterek natury technicznej (słabe filary międzyokienne, kruchy fundament, surowa zaprawa, pośpiech i t .d.) oraz nieuwzględnienie pory roku (zima). **Komisja orzekając słabe strony budowy nie przesądza wyłącznej winy przedsiębiorcy, gdyż niewątpliwie odpowiedzialność spada również na przedstawicieli** Zarządu i Magistratu.

Magistrat na wniosek Komisji wyasygnował 1.500 zł. na pomoc doraźną dla ofiar katastrofy.

Tow. Downarowicz, stwierdzając, że pomoc ta jest niedostateczna (po 20 — 30 zł. na osobę) stawia wniosek w imieniu Komisji, aby: 1) **Rada Miejska uchwaliła dożywotnią rentę dla Sołtysiakowej** po 200 zł. miesięcznie, gdyż po utracie jedynego żywiciela — syna, znalazła się w skrajnej nędzy wraz z matką staruszką i dwojgiem dzieci, 2) **Rada Miejska wzywa Magistrat do zaopiekowania się rodzinami po zabitych podczas katastrofy.**

Oba wnioski uchwalono.

Następnie odczytano szereg wniosków nagłych m. in. wniosek „Poalej - Sjonu" wzywający Radę Miejską do protestu przeciw uchwale Komisji Sejmowej o podwyższeniu komornego dla 1 i 2-izbowych mieszkań oraz wniosek zgłoszony przez tow. **Małynicza, wzywający Magistrat do przyśpieszenia rozbudowy urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych na przedmieściach stolicy, gdyż brak ich powoduje zastraszający wzrost śmiertelności i liczby chorych na przedmieściach Warszawy.** Wniosek wskazuje źródła dochodów, któreby pozwoliły na realizację całego planu. Już po północy tow. prezes **Jaworowski** zamknął posiedzenie.

SAMORZĄD STOLICY

ZAWIESZENIE W CZYNNOŚCIACH NADZORCY HANDLOWEGO.

Na wniosek Biura dochodzeń dyscyplinarnych zawieszony został w czynnościach nadzorca handlowy p. Słoński. Sprawę przekazano jednocześnie władzom prokuratorskim. Słoński oskarżony jest o cały szereg nadużyć służbowych, polegających na fałszowaniu t. zw. kartotek i kwitarjuszy.

Sprawa ta nie pozostaje w żadnym związku ze znanemi nadużyciami poborców handlowych, zatrudnionych również w inspekcji handlowej.

ODCZYTY PRZEZ RADJO O GOSPODARCE MIEJSKIEJ.

Prezydent miasta, w porozumieniu z dyrekcją Polskiego Radja, podjął inicjatywę zorganizowania cyklu wykładów na temat działalności instytucji miejskich i zadań gospodarki samorządowej.

Cykl pierwszy takich wykładów przez radjo rozpoczyna Prezydent, inż. Słomiński, w dn. 11 lipca i mówić będzie „O zagadnieniu pracy w samorządzie".

Zobrazowanie dotychczasowej gospodarki samorządowej stolicy, oraz zamierzeń na najbliższą przyszłość jest tembardziej na czasie, ponieważ w roku bieżącym upływa 19-lecie gospodarki samorządowej.

KRONIKA POLITYCZNA

URLOPY CZŁONKÓW RZĄDU.

W ciągu najbliższych dni wyjeżdża na urlop wypoczynkowy kilku członków rządu. A więc przedewszystkiem wyjedzie w tym tygodniu Min. Spraw Wojskowych Marsz. **Piłsudski** i Premjer **Bartel.** Dalej wyjeżdżają również Min. Spraw Zagranicznych **Zaleski** i Min. **Miedziński.**

Min. Sprawiedliwości **Meysztowicz** już zaczął korzystać z 6-tygodniowego urlopu. Zastępuje go Wiceminister **Car.**

KOMISJA DO WALKI Z NADUŻYCIAMI PRZESTAJE ISTNIEĆ.

Nadzwyczajna komisja do walki z nadużyciami, naruszającemi interesy Państwa, przystąpiła już do likwidacji swych agend.

Komisja ta bardzo owocnie pracowała. Pomimo krótkiej względnie egzystencji wykryła cały szereg nadużyć w urzędach skarbowych. Jej także zawdzięczyć należy wykrycie nadużyć w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Zagadką pozostaje, dlaczego komisja ta ma przestać istnieć i jakie czynniki wpłynęły na jej likwidację. Czy nie te czynniki, o których mówi Marsz. **Piłsudski** w swym wywiadzie: „chcą... zwolnienia za nadużycia skarbowe całego mnóstwa niezwykle miłych i niezwykle serdecznych ludzi, którzy tylko przez namowy i jakieś dziwne machinacje sięgnęli palcami do worka skarbowego..."

Zapytujemy więc, czy jest „sanacja moralna" czy jej niema?

KOMERCJALIZACJA POCZTY, TELEGRAFU I TELEFONÓW.

W Nr. 66 **„Dziennika Ustaw"** ukazało się rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego **„Polska Poczta, Telegraf i Telefon".**

Przedsiębiorstwo to rozpoczęło swą działalność dn. 1 lipca 1982 r., z którą to datą objęło w zarząd majątek ruchomy i nieruchomy, przeznaczony do użytku poczty, telegrafu i telefonu. Z dniem 1 lipca przedsiębiorstwo to objęło również prawa i zobowiązania Państwa, wynikające z dotychczasowej działalności zarządu poczt i telegrafów.

OGŁOSZENIE BUDŻETU PAŃSTWA.

Ukazał się **„Dziennik Ustaw" z dn. 1 lipca r. b.,** zawierający ustawę skarbową i budżet Państwa na rok 1928-29 w brzmieniu przyjętem przez **Sejm** i **Senat.**

Ustawę podpisał p. **Prezydent Rzeczypospolitej,** kontrasygnowali zaś Premjer **Bartel** i Min. **Skarbu Czechowicz.**

Ustawa amnestyjna nie została dotychczas ogłoszona.

POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

„POMNIK ZJEDNOCZENIA ZIEM POLSKICH".

Wczoraj rano powrócił z Gdyni do Warszawy Pan Marszałek Piłsudski wraz z towarzyszącemi mu osobami.

W czasie pobytu Marszałka Piłsudskiego na statku Gdańsk odbyło się krótkie uroczyste posiedzenie, na którem powzięto decyzję postawienia na brzegu morskim w Gdyni w 1929 r. pomnika „Zjednoczenia Ziem Polski" ku upamiętnieniu 1-go dziesięciolecia odrodzenia państwa i zjednoczenia rozdartych ongiś przez zaborców dzielnic.

WICEWOJEWODA POZNAŃSKI

P. wicewojewoda poznański Jóezf Nikodemowicz, przeniesiony z dniem 30 czerwca b. r. w stan nieczynny, złożył urzędowanie w ręce nowomianowanego wicewojewody p. Ołpińskiego, dotychczasowego starosty powiatu Będzińskiego.

P. PREZYDENT W PIŃSKU.

Do Pińska przybył wczoraj w południe Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Prezydenta powitał burmistrz m. Pińska, gen. Zaleski, starosta Bołdok, kompanja honorowa 84 p. p., poczem dzieci wręczyły Panu Prezydentowi kwiaty.

P. MINISTER KOLEI

Jak nas informują ze sfer urzędniczych minister kolei p. Alfred Kühn nie należy do żadnej partji politycznej.

Z URZĘDU ŚLEDCZEGO W WARSZAWIE.

Po dymisji p. **Kurnatowskiego** ze stanowiska zastępcy naczelnika urzędu śledczego w Warszawie stanowisko to nie było obsadzone. Dopiero obecnie Wiceminister Jaroszyński podpisał nominację p. Lucjana **Gałczyńskiego,** naczelnika pomorskiego urzędu śledczego.

PRZEGLĄD PRASY

Wywiad Marszałka Piłsudskiego.—Sprawy zagraniczne. — „Masońskie intrygi".

Wywiad z Marszałkiem Piłsudskim zajmuje naczelne szpalty pism niedzielnych i poniedziałkowych. Te pisma, które zapłaciły, drukują go w niedzielę, inne w poniedziałek. Naogół komentarzy wywiadu jeszcze niema. Niektóre pisma podały go w całości, inne w streszczeniu. Jedynie wczorajsza **„Polska Zbrojna"** i **„Nasz Przegląd"** zamieszczają artykuły na temat wywiadu.

„Polska Zbrojna" naturalnie jest pełna zachwytu. Wśród powodzi kadzideł i frazesów, organ wojskowy w stylu gorszym od **„Czerwoniaków"** napada na Sejm i obecną Konstytucję. Pismo to nie sili się nawet, by swe obelgi poprzeć jakimś dowodem, lub faktem. Chce „naprawy" Konstytucji, która „więzi Wolę i Genjusz". (przez duże W i G).

„Nasz Przegląd" w tonie spokojnym i rzeczowym krytycznie odnosi się do „tez" i formy wywiadu. Prostuje szereg nieścisłości historycznych. Podnosi fakt hamletyzowania — lawirowania Marszałka **Piłsudskiego** pomiędzy parlamentaryzmem, a dyktaturą. Zarówno przed pierwszym Sejmem, jak i po wojnie bolszewickiej **Piłsudski** opowiedział się za ustrojem demokratyczno-parlamentarnym. Po przewrocie majowym nie rozwiązał drugiego Sejmu i pozwolił mu przetrwać do końca. Marszałek dzięki swemu „ognistemu temperamentowi" nie umiał wychowywać parlamentu. Z powodu braku tych uzdolnień pedagogicznych twierdzi **„Nasz Przegląd",** nastąpiło rozczarowanie i opinja, że „Polska niedorosła do parlamentaryzmu".

Dalej organ Koła Żydowskiego wywodzi, że „piastowanie godności premjera nie jest wcale rzeczą tak rozpaczliwą", jak to przedstawił Marszałek **Piłsudski,** — „tylko wymaga to talentu specyficznego, niezawsze idącego w parze z odmiennemi zdolnościami ministra wojny i głównego wodza".

Z zagadnień zagranicznych prasa warszawska zajmuje się przedewszystkiem nowym rządem niemieckim. **„Polska Zbrojna" i „Kurjer Poranny" nie wróżą mu długiego i trwałego życia, zapatrując się na wewnętrzne stosunki w parlamencie Rzeszy w sposób przesadnie pesymistyczny. „Epoka"** omawia ostatnio zakończoną półtoraroczną walkę o ustawy w sprawie stabilizacji franka we Francji i podnosi szereg ciemnych stron tej stabilizacji: „Poszczególne partje — pisze „Epoka" starają się zrzucić jedna na drugą odpowiedzialność za dewaluację franka i stablizacje na obecnym (niskim) poziomie". Dalszy ciąg stabilizacji zależeć będzie od tego czy nastąpi „stabilizacja polityczna", która ze względu na układ sił politycznych nie wydaje się być łatwo osiągalną.

Prasa endecka wciąż jeszcze rozdziera szaty nad zagrożoną w Polsce „wiarą i moralnością młodzieży", a to rzekomo z powodu uchwały Sejmu w sprawie zniesienia okólnika p. **Bartla** o przymusowych praktykach religijnych w szkołach. Wiecują różne dewotki z Kół Ziemianek i ze Stow. św. Zyty, a „Gazeta Poranna Warszawska" drukuje tasiemcowe uchwały tych wieców, na których klerykalna demagogja zbiera obfite żniwo.

W niedzielnym numerze tej gazety sam p. **Rybarski** w fakcie głosowania części senatorów jedynki za wnioskiem P. P. S. w sprawie okólnika p. **Bartla** widzi grę jakichś tajemniczych masońskich wpływów.

Oj ci biedni masoni! Jak już niema się czym straszyć ogłupianych czytelników endeckich gazet, straszak masoński pozostaje, jako ostatni „niezawodny" środek. Przy sposobności p. **Rybarski** ubolewa nad rozrostem wpływów lewicy i z przykrością przyznaje, że nie brak jej systematycznego programu działania.

St. D.

ECHA ZAMACHU NA KASĘ SEJMOWĄ

W związku z zamachem na kasę sejmową, aresztowany został goniec sejmowy **Kasprzak,** któremu udowodniono współudział w zamachu na kasę. **Kasprzak** dał złodziejom parasol, którym posiłkowali się przy przebijaniu otworu w suficie w ten sposób, by tynk upadał nie na ziemię, a do parasola.

Samolot w płomieniach

O godz. 8.30 wiecz. nad Saską Kępą na wysokości 500 mtr. zapalił się samolot wojskowy dwupłatowiec Bregeut, który prowadził pomocnik pilot Wł. Pochadka i jechał nim szeregowiec obserwator Orłowski, obaj z 1 p. lotniczego. Lotnicy ujrzawszy ogień, opuścili się na Saską Kępę i wjechali w sadzawkę. Lotnicy wyszli szczęśliwie z katastrofy, ulegając tylko nieznacznym poparzeniom. Samolot został zniszczony częściowo przez ogień, częściowo połamany. Ogień ugasiła straż ogniowa.

TELEGRAMY

KONWENCJA HANDLOWA FRANCUSKO-CZECHOSŁOWACKA

Paryż, 2 lipc2a (PAT). Dziś podpisana tu została konwencja handlowa francusko - czechosłowacka. Konwencję podpisali ze strony Francji Briand i Bokanowski, ze strony Czechosłowacji — poseł czechosłowacki w Paryżu.

WYBOR HRABIEGO WESTARPA

Berlin, 2 lipca (PAT). Przewodniczącym frakcji niemiecko - narodowej wybrany został ponownie hr. Westarp, któremu dodano jako wiceprezesów przedstawicieli bardziej umiarkowanego skrzydła frakcji niem. narodowej, posłów Oberrorena i von Lindeinera.

O NOWY REKORD W LOTNICTWIE

Dessau, 2 lipca (PAT). Dziś o g. 3.30 rano wystartowali lotnicy Risticz i Zimmermann na samolocie typu transatlantyckiego. Zamierzają oni pobić rekord długości czasu przebywania w powietrzu, który dotychczas posiada lotnik włoski (58 g. 35 minut).

STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY

Praga, 2 lipca (AW). Podczas wielkich zawodów automobilowych w Koszycach zorganizowanych dla uczczenia 10-lecia niepodległości republiki czechosłowackiej, doszło do katastrofy. Jeden z samochodów w największym pędzie wpadł na żebraczkę, którą zabił na miejscu. Kierowca zaś wstrząśnięty wypadkiem nacisnął zamiast hamulca, akcelerator, wskutek czego auto wpadło w tłum widzów przydrożnych, zabijając na miejscu jeszcze trzy osoby i raniąc ciężko cztery.

ZA NADUŻYCIA

W tych dniach delegat komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, sędzia śledczy Janusz Toczyski postawił w stan oskarżenia z art. art. 49, 657 cz 3, oraz 578, cz. I, K. K., naczelnika urzędu skarbowego w Łomży, przeniesionego ostatnio do Kolna, Bolesława Gawrysia. Naczelnik Gawryś zawieszony został w pełnieniu służby w dniu 24 kwietnia b. r. Po postawieniu Gawrysia w stan oskarżenia i 5-o godzinnem przesłuchaniu sędzia Toczyski w dniu 27.6 — 28 r. polecił go zaaresztować i osadzić w więzieniu w Łomży.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

We wtorek, dnia 3 b. m.

Dzielnica Koszyki. O godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Gazowni „Ludna". O godz. 6 O.K.R. P.P.S., Al. Jerozolimskie 6, zebranie Koła.

Koło Młodzieży. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, zebranie Koła.

Koło fabryki „Perkun". O g. 4.30, Brukowa 29, zebranie Koła.

Koło mieszkańców Żoliborza Nr. 2. O godz. 6 (Al. Jerozolimskie 6), zebranie koła.

Grochów. O godz. 7, Męcińska 12, posiedzenie komitetu dzielnicy.

Marymont. O godz. 7, Marymoncka 40, posiedzenie komitetu dzielnicy.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, posiedzenie komitetu dzielnicy.

Sielce. O godz. 7, Czerniakowska 32, posiedzenie komitetu dzielnicy.

Śródmieście. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, posiedzenie komitetu dzielnicy.

Koło rzeźników. O godz. 8 w lokalu, Chłodna 41, zebranie koła.

Koło Budowy Parowozów. O godz. 4 min. 30, w lokalu, Chłodna 41, zebranie koła.

W środę. dn. 4 b. m.

Koło Annopol. O godz. 7 w budynku nr. 3 m. 20, zebranie koła.

Czerniaków. O godz. 7, Solec 67, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Jerozolima. O godz. 7, Chłodna 41, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Mokotów. O godz. 7, Bagatela 12a, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Praga. O godz. 7. Brukowa 29, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Wola-Czyste. O godz. 7 m. 45, Wolska 44, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Starówka. O godz. 7, Al. Jerozolimskie 6, (O.K.R.) ogólne zebranie członków dzielnicy

Koło Młynarzy. O godz. 7, Rycerska 6, ogólne zebranie Koła.

Koło tytoniowców. O g. 5, Okopowa 30, zebranie Koła.

Sekretarjat Koła Prac. Kasy Chorych PPS. czynny jest w środy i piątki od godz. 18,30 do godz. 20,30 w lokalu O.K.R. (Al. Jerozolimskie 6).

Koło fabryki „Awiata". O godz. 4 min. 45. w lokalu — Bagatela 12a, zebranie koła.

Koło drobnych sprzedawców ulicznych. O godz. 7 w lokalu OKR., (Al. Jerozolimskie 6), zebranie koła.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6 — 4, wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 6 — 8

POSIEDZENIE PLENARNE

ZARZĄDU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W POLSCE.

Przez trzy dni, w piątek, sobotę, dn. 29 i 30.4 i dn. 1 lipca r. b., obradował Zarząd Główny prac. komunalnych i instytucji publ. w Polsce, — w obecności członków Zarządu z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Poznania, Sosnowca i Grodna.

Na porządku obrad były sprawy, związane z wykonaniem uchwał, podjętych na niedawno, odbytym w Łodzi, Zjeździe delegatów, działalnością Komitetu Wykonawczego, oraz z całym szeregiem zagadnień organizacyjno-ekonomicznych.

Szeroko i gruntownie omawiana była sprawa rychłego wprowadzenia na terenie instytucyj komunalnych w Warszawie i innych miastach Polski, 8-mio godzinnego dnia pracy w straży ogniowej, szpitalnictwie, szkolnictwie i t. p., przyczem przyjęto w tej mierze uchwały taktyczne.

Po obszernem sprawozdaniu z działalności Związku i spraw organizacyjnych, przew. tow. **Kowalskiego** i Sekr. gener. tow. **J. Gonerko,** przyjęto następującą uchwałę: „Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego oświadcza, że godzi się w zupełności z polityką Komisji Centralnej Związków Zawodowych i wyraża Komisji Centralnej pełne zaufanie. — Zarząd Główny stoi na stanowisku utrzymania w zupełnej niezależności Związków Zawodowych od jakichkolwiek wpływów postronnych. Wszelkie usiłowania uzależnienia Związków od wpływów i polityki partyjnej, idącej w kierunku przekreślenia samodzielności Związków, oraz jednostek, usiłujących używać partję lub Związek dla celów pewnych grup, lub też osobistych, uważa za czyny nieorganizacyjne i uchwala, że tego rodzaju wystąpienia muszą być konsekwentnie usuwane. Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku wzywa wszystkich członków i wszystkie Zarządy Okręgowe, oraz Zarządy Oddziałów, aby działały w myśl dyrektyw określonych w statucie Związku, wykonywały i stosowały się do uchwał Zarządu Głównego Związku, Komisji Centralnej i Kongresów Związków Zawodowych".

Pozatem uchwalono zwołać Konferencje okręgowe we wszystkich okręgach na terenie Polski celem powołania Zarządów Okręgowych i zdecydowano cały szereg spraw organizacyjnych.

ZJAZD PREZESÓW I PROKURATOROW

W czasie od 28-go do 30-go czerwca r. b. odbył się w Min. Sprawiedliwości Zjazd prezesów i Prokuratorów apelacyjnych pod kolejnem przewodnictwem pp. ministra Meysztowicza i wiceministra Cara.

Głównym przedmiotem obrad Zjazdu były sprawy, związane z wejściem w życie od dn. 1 stycznia 1929 r. nowego prawa o ustroju sądów powszechnych, stanowiących krok na drodze do urzeczywistnienia unifikacji prawodawstwa sądowego.

W wyniku dyskusji ustalono wytyczne, zmierzające do jaknajsprawniejszego przystosowania obecnego stanu prawnego sądownictwa w każdej z trzech dzielnic Państwa do nowych form ustrojowych.

Pozatem omówiono szereg zagadnień, będących w związku z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji więziennictwa oraz z Ustawą amnestyjną.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

NIESŁYCHANY WYZYSK ROBOTNIKÓW W FABRYCE SUKNA W RAKSZAWIE

Na organizacyjnem zebraniu w dn. 24.6 b. r. robotnicy fabryki sukna w Rakszawie po wysłuchaniu referatu tow. J. Krumholza, postanowili jednogłośnie założyć Oddział Związku zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego.

Aby zilustrować nędzę i skrajny wyzysk wszystkich robotników przez dyrekcję tej fabryki niech posłużą następujące fakty:

Większa część robotników pracuje po 12 godzin dziennie, nie mając żadnego dodatkowego wynagrodzenia za nadliczbowe godziny. Zarobek wynosi za 12 godzin żmudnej pracy od 1 zł. 40 — 2 zł. 20 gr. dziennie, tak, że nie może być mowy o minimum egzystencji. Robotników i robotnic pracujących w fabryce— około 300.

Niektóre kategorje robotników **niejednokrotnie pracują po 16 godzin na dobę,** gdy są pilne roboty. Robotnik zostaje przez dyrekcję w tym samym dniu powiadomiony, iż będzie pracował 16 godzin i przez ten czas nie ma możności się posilić, gdyż rodziny, przynoszące pożywienie, nie są dopuszczane do pracujących, ze względu na „pilność" robót.

Dziewczęta, pracujące w fabryce w liczbie 60, pracują w nocy i to również przez 12 godzin.

O warunkach higjenicznych nie ma mowy. Robotnicy pracują w kurzu a po pracy nie mają nawet wody i mydła, by mogli się umyć.

Ustawy o urlopach nie są przez dyrekcję fabryki zachowane. Często stosowane są wobec robotników — kary porządkowe w wysokości 1 zł.

Robotników, upominających się o wyższe płace dyrekcja fabryki oddala, innych robotników uświadomionych szykanuje np. przez przenoszenie z działu do działu, zmuszanie do pracy nocnej i t. p.

Wzywamy władze, aby ukróciły samowolę kacyków prowincjonalnych, rządzących fabryką sukna w Rakszawie, w szczególności zaś zwracamy się w tej sprawie do Inspektora Pracy w Przemyślu, choć niejednokrotnie donoszono mu o panujących w fabryce stosunkach, jednakże do tej pory bez skutku.

Katowice

O REGULACJĘ PŁAC I O 8-GODZ. DZIEŃ PRACY.

Komisarz demobilizacyjny inżynier Gallot wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy, gdzie odbędzie szereg konferencji w związku z regulacją płac w śląskim przemyśle górniczym i hutniczym oraz w sprawie przeprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.

Ostrów Mazowiecki

UTONIĘCIE DWOJGA DZIECI.

We wsi Żużewie nad Bugiem, w czasie zabawy, wpadł do rzeki 6-letni Tadeusz Małaszek. Na ratunek pośpieszyła mu jego siostra, lecz, natrafiwszy na głębię, utonęła wraz z dzieckiem. Akcja ratunkowa okazała się spóźnioną. Po kilku godzinach wyłowiono trupa Małaszkówny, trupa Tadeusza Małaszka dotąd nie odnaleziono.

Zakopane

WYPADEK W TATRACH.

Onegdaj po południu, jedna z uczestniczek wycieczki złożonej z 2-ch mężczyzn i 2-ch kobiet, która wracała z Giewontu żlebem Kirkora, 19-letnia Marja Salomonówna, na skutek poślizgnięcia się na śniegu, zsunęła się z wysokości około 30 mtr. w dół, zatrzymując się cudem przy małym kamieniu, tuż przed kilkusetmetrową przepaścią, w której niechybnie znalazłaby śmierć. Nieszczęśliwa turystka, na skutek upadku, straciła przytomność, doznając dwóch ciętych ran głowy, przecięcia wargi i kilku ran tłuczonych. Wezwane Pogotowie Tatrzańskie odwiozło ją w stanie ciężkim do szpitala w Zakopanem.

Pruszków

LIKWIDACJA ROZŁAMOWEJ ROBOTY P. BERENTA.

Przed paru dniami ukazała się w Pruszkowie ulotka Komitetu Wykonawczego t. zw. „P.P.S. Lewicy", z podpisem osławionego p. Czumy, zawieszająca pruszkowską grupę tej „partji" oraz oddająca pod sąd jej głównych kierowników i przedstawicieli w Magistracie Pruszkowa z p. Berentem na czele.

Odezwa ta przypieczętowuje karjerę p. Berenta, który przez swą warcholską robotę wprowadził zamęt i rozbicie w szeregi robotnicze, oddając tem tylko przysługę chadecji i innym reakcyjnym ugrupowaniom.

W ostrych słowach odezwa piętnuje to, co oddawna było przedmiotem stałej krytyki P. P. S., jak niedotrzymywanie zobowiązań wyborczych przez p. Berenta, tolerowanie niesprawiedliwego systemu podatkowego, chodzenie na pasku chadecji i klerykałów i t. d. Budżet miejski, ułożony przez p. Berenta jako kierownika finansów miejskich, jak się wyraża odezwa, „urąga elementarnym nadziejom wyborców..., na skutek tego robotnicy odpychani są od partji i oddani na łup agitacji P. P. S. prawicy i jawnych faszystów".

Nie ulega wątpliwości, że p. Berent był tolerowany przez p. Czumę dopóty, dopóki chodziło o robienie zamętu, teraz zaś, kiedy jego roczna blisko działalność w samorządzie skończyła się kompromitacją, stał się niepotrzebny i został odepchnięty.

Robotnicy Pruszkowa po przeżytych smutnych doświadczeniach, nie będą już tworzyć nowych partyj i grupek i powiększać dotychczasowego rozbicia, lecz skupią się wszyscy w szeregach P. P. S., gdyż to tylko może im zapewnić lepsze jutro i nadzieję na zwycięstwo.

Bydgoszcz

ZBRODNIA.

W miejscowości Puszcza koło Wyrzyska policja aresztowała 22-letnią Marjannę Przyłucką, która dopuściła się potwornego morderstwa na swym nieślubnem dziecku. Okrutna matka, chcąc pozbyć się dziecka, które było przeszkodą na drodze do małżeństwa, odcięła mu głowę zwykłym nożem kuchennym, poczem trupa schowała do siennika.

Poznań

III OGÓLNO - KRAJOWY ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY W POZNANIU.

W dniu 29 i 30 czerwca r. b. odbył się w Poznaniu III-ci Ogólno - Krajowy Zjazd Przeciwgruźliczy przy udziale około 250 osób.

Zostały wygłoszone następujące referaty: 1) pułkownika doc. L. Karwackiego, „O postaciach niekwasoodpornych jadu gruźliczego", 2) dr. Stanisława Paradistala (Warszawa) „O organizacji szczepień przeciwgruźliczych", 3) dr. Zeylanda (Poznań) „O szczepieniu przeciwgruźliczem prof. Calmette'a w Poznaniu".

Następnie na posiedzeniu popołudniowem zostały wygłoszone referaty: prof. K. Jonschera z Poznania „Ostre postacie gruźlicy płuc wieku dziecięcego", dr. P. Popowskiego „Klinika dookoła ogniskowych nacieczeń u dzieci starszych".

Dnia 30 czerwca dalsze obrady Zjezdu odbyły się w Lecznicy pod Obornikami należącej do Ubezpieczalni Krajowej Poznańsko - Pomorskiej z okazji 25-lecia istnienia tej lecznicy. Tematem obrad było skoordynowanie pracy czynników państwowych, samorządowych, ubezpieczeniowych i społecznych w walce z gruźlicą oraz finansowanie tej walki.

WARSZAWA ROBOTNICZA

ŁAMANIE OBOWIĄZUJĄCYCH USTAW W PIEKARNIACH CUKIERNICZYCH

Ciągłe łamanie ustawodawstwa robolniczego przez właścicieli piekarń cukierniczych skłoniło oddział cukierników Związku Robotników Przem. Spożywczego w Polsce do zwołania w dn. 27 czerwca b. r. wiecu robotników, zatrudnionych w piekarniach cukierniczych.

Na wiec przybyła pokaźna ilość robotników, którzy w wyniku przeprowadzonej dyskusji przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję:

„Pracownicy piekarń cukierniczych Warszawy zważywszy, iż nadmierna długość dnia roboczego i nie proporcjonalna ilość uczniów wywołuje niesłychane bezrobocie i obniżenie płac; że przedsiębiorcy w pierwszych zaraz dniach złamali zawartą w roku 1926 umowę zbiorową i regulaminy pracy; że stan dzisiejszy, stan nędzy pracujących i głodu bezrobotnych nadal cierpianym być nie może, uchwalają:

wezwać ogół subjektów, praktykantów i pomocy do wstępowania do Oddziału Cukierników Związku Robotników Przem. Spożywczego w Polsce, stworzyć komitet organizacyjny pracowników piekarń cukierniczych; powyższe teksty zgłosić do Inspekcji Pracy; stworzyć przy pomocy robotników fabryk cukierniczych dzielnicowe komisje kontrolujące; z całą stanowczością wystąpić do walki z nadmierną długością dnia roboczego i pracą świąteczną.

Zebrani oświadczają, iż od żądań tych nie odstąpią i że wszelkiemi siłami będą dążyli do uzdrowienia stosunków organizacyjnych i warunków pracy w zawodzie cukierniczym, tworząc sekcję piekarniowców w Oddziale Związku Robotników Przem. Spożywczego.

ZATARG Z FIRMĄ STANDARD NOBEL

Firma „Standard Nobel" uchyliła się od zobowiązań, przyjętych na konferencji, po której zdawało się, iż zatarg ten zostanie zażegnany. Wszystko to, co pisaliśmy w swoim czasie o beznadziejnem położeniu żeglugowców i wyzysku, który dzięki akcji Związku Zawodowego Transportowców, został usunięty w tych przedsiębiorstwach, które podpisały umowę, trwa w dalszym ciągu, a może nawet w gorszej jeszcze formie — w Sekcji żeglugowej firmy „Standard Nobel".

Firma „Standard Nobel" powołuje się na straty operacyjne, które przynosi Sekcja żeglugowa, a tymczasem przedsiębiorstwa transportowe na Wiśle, aczkolwiek pod względem finansowym znajdują się w gorszej sytuacji, podpisały umowę z pracownikami. Takie stanowisko omawianej firmy zmusiło pracowników do podjęcia walki o swe słuszne prawa.

Zarząd Główny Z. Z. T. wystosował w dniu wczorajszym pismo, że o ile do dnia dzisiejszego, godz. 5 p. p., nie uzyska odpowiedzi, potwierdzającej postanowienia, przyjęte na konferencji, w dniu 27 czerwca b. r., zostanie wszczęta akcja strajkowa.

GROŹBA REDUKCJI W KASIE CHORYCH.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych Rz. P. na posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 2.VII 1928 r. po rozpatrzeniu poważnej sytuacji, jaka wytworzyła się w Warszawskiej Kasie Chorych na skutek groźby niedopuszczalnej redukcji ze stanowisk pracowników Kasy członków Prezydjum Zarządu Głównego i Zarządu Oddziału Warszawa I postanowił:

1) wziąć udział w konferencji, jaka w tej sprawie ma się odbyć w dn. 7.VII 1928 r. i w razie jeśli konferencja ta nie dałaby pomyślnych rezultatów —

2) niezwłocznie zwołać plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, celem ustalenia form poparcia przez cały Związek akcji Oddziału Warszawa I.

KONFERENCJA W SPRAWIE REDUKCJI W KASIE CHORYCH.

Dn. 2 b. m. przedstawiciele Zarządów Głównego, oraz Okręgowego — Związku zawodowego pracowników Kas chorych odbyli konferencję z rządowym Komisarzem warszawskiej Kasy chorych, dr Giebartowskim, w sprawie redukcji prezesa i wiceprezesa Związku, oddziału Warszawa I.

W wyniku konferencji postanowiono zwołać ponowną konferencję w tej sprawie w nadchodzącą sobotę. W konferencji wezmą udział przedstawiciele Głównego Urzędu Ubezpieczeń, Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, Ogólno Państwowego Związku Kas Chorych Zarządów Głównego i Okręgowego Związków Zawodowych Pracowników Kas Chorych oraz Zarządu Oddziału Warszawskiego Związku. Termin ten nie mógł być wcześniej wyznaczony, ze względu na to, że dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, jak również komisarz dr. Giebartowski wyjeżdżają w sprawach służbowych w pierwszej połowie b. tygodnia.

REJESTRACJA SZOFERÓW.

Związek Zawodowy Szoferów uzyskał z Kom. Rządu pozwolenie przeprowadzenia rejestracji wszystkich szoferów. Do 1 października r. b. rejestracja winna być zakończona. Szoferzy otrzymać muszą specjalne świadectwa lekarskie na podstawie których otrzymują prawo jazdy. Rejestracje takie odbywają się co trzy lata. Związek Zawodowy Szoferów, w lokalu swoim na ul. Świętokrzyskiej Nr. 35, ustanowił specjalną komisję lekarską.

RUCH ZAWODOWY

Ze Zw. Zaw. Robotników Budowlanych. W środę, w lokalu OKR. PPS., Al. Jerozolimskie 6, o godz. 7 wiecz., odbędzie się walne zebranie członków Zw. Zaw. Robotników Budowlanych.

Porządek dzienny: sprawozdanie z rokowań z przemysłowcami; wybór zarządu i wolne wnioski.

Wstęp dla członków związku za okazaniem legitymacji.

Baczność metalowcy fabryk uwojskowionych! We wtorek, dnia 3 b. m., o godz. 6 popoł. w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie nowo wybranego Zarządu Oddział II, fabryki uwojskowione.

Okręgowy Sekretarjat wzywa na to posiedzenie następujących towarzyszów: Boczkowski W., Celejewski St., Szymański A., Jabłoński J., Rajszewski J., Bendzik A., Łukasiak A., Mendzin Wł., Zieliński W., Gałdziński St. Snopek Wł., Krauze W., Lackorzyński J., Kaptajn W., Nijakowski W., Fidziński J., Szpakowski St., Liszewski Fr. Obecność wszystkich towarzyszów konieczna, gdyż na tem posiedzeniu zostanie dokonane ukonstytuowanie się Zarządu.

Za Sekretarjat Okręgowy
B. Gruszko.

Ze Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy. We wtorek, 3 b. m., o godzinie 8-ej wiecz., odbędzie się w siedzibie Związku przy ul. Siennej 16, wiec protestacyjny pracowników sklepowych przeciwko przedłużeniu godzin handu i pracy.

MŁODZIEŻ

Odczyt Koła Młodzieży T. U. R. Marymont" o tow. Paszkowskiej. Dn. 4 b. m. we środę, godz. 7 wiecz., w lokalu Czytelni Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, odbędzie się odczyt n. t.: „Marja Paszkowska". Odczyt wygłosi tow. Brzozewski.

OBÓZ LETNI.

Zapisy na 2-gą dekadę przyjmuje Sekretarjat Komitetu Centralnego, Warecka nr. 7, od godz. 10 — 2 i od 5 — 7.

WARSZ. ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Zebranie Komitetu Wykonawczego odbędzie się dnia 4 b. m. w środę, w lokalu, Warecka 7.

Ruch kult.-oświatowy

T. U. R. ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

Odczyty.

W środę, dnia 4 lipca o godz. 7.45 w lokalu dzielnicy Wolskiej, ul. Wolska 44, dr. Stawiński, lekarz Okr. Zw. Kas Chorych, wygłosi odczyt n. t.: „Alkohol, seksualizm i przestępczość", ilustrowany filmem.

W środę, dn. 4 lipca, o godz. 7, w lokalu dzielnicy Praskiej, Brukowa 29, inż. Baron wygłosi odczyt n. t.: „Świadczenia socjalne".

W czwartek, dn. 5 lipca o godz. 7 w lokalu dzielnicy Ochota, Grójecka 59, dr. Stępniewski wygłosi odczyt n. t.: „Historja rewolucji francuskiej".

W piątek, dn. 6 lipca o godz. 7.45 w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30, dr. Stawiński, lekarz Okr. Zw. Kas Chorych wygłosi odczyt n. t.: „Alkohol, seksualizm i przestępczość", ilustrowany filmem.

We wtorek, dn. 3 lipca, o godz. 4.30 po poł., w lokalu dzielnicy Jerozolima, ul'ca Chłodna 41, odbędzie się odczyt dr. Stępniewskiego n. t.: „Historja rewolucji Francuskiej".

W piątek, dnia 6 lipca, o godz. 7, w lokalu dzielnicy Marymont, Marymoncka 40, dr. Stępniewski wygłosi odczyt n. t. „Polska w walce o niepodległość".

Oddział Warszawski T. U. R. W środę, dn. 4 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu OKR., Al Jerozolimskie 6, tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski wygłosi odczyt na temat: „Komunizm a zagadnienie narodowościowe".

KATASTROFA KOLEJOWO-TRAMWAJOWA

6 OSÓB RANNYCH

Wczoraj o godz. 17-ej przy zbiegu ulic Al. Zielenieckiej, Targowej i Grochowskiej wynikła katastrofa kolejowo - tramwajowa, której ofiarą padło 6 osób. Ze stacji Warszawa - Most, kolejki Jabłonna - Karczew, o godz. 16-ej min. 47, wyruszył pociąg osobowy nr. 121, dążący do Otwocka.

Gdy o godz. 17-ej pociąg ten ruszył z przystanku Park Skaryszewski, motorniczy Stanisław Kołodziejski, prowadzący wagon nr .277 i przyczepny nr. 1171 w kierunku dworca Wschodniego, nie usłuchał polecenia policjanta, dającego mu znak do postoju i, przypuszczając, że zdąży przejechać, również szybko ruszył z miejsca. Tymczasem stopień wagonu przyczepnego zawadził o bufor parowozu, ściągnął go z szyn i wywrócił na lewy bok. Przyczepny wagon tramwajowy wyskoczył z szyn, a jego tylny pomost został zdruzgotany.

Wśród pasażerów licznie zapełniających wagony kolejki, wynikł szalony popłoch. Skutkiem zderzenia pierwszy idący za parowozem letni wagon 4-osiowy nr. 105 przechylił się na lewy bok. Pasażerowie w panicznym strachu zaczęli wyskakiwać przez okna i tłoczyć się przy wejściach i na pomostach. Rzucono się na ratunek maszynisty Wacława Myśliwca, który jęczał z bólu, wskutek poparzenia buchającą parą z kotła

W niespełna 4 minuty przybyło na miejsce katastrofy pogotowie praskiego oddziału straży „Kujawiak" Strażacy szybko przeprowadzili wylot z hydrantu i ugasili paleniska w parowozie, udaremniając tym sposobem wybuch kotła. W czasie tej akcji kolejarze i policjanci wynieśli nieprzytomnego maszynistę i szybko przewieźli samochodem do szpitala Przemienienia Pańskiego.

W międzyczasie przybyło Pogotowie Ratunkowe, które zajęło się ratunkiem 5-ciu pozostałych ofiar. Są to: Józef Żorczyński, lat 17 (Nowowiejska 11) kadet (powierzchowna rana tłuczona stopy), Henryk Kociszewski, lat 48 (Stalowa 52) pomocnik maszynisty (rana cięta prawego łuku brwiowego), Marta Czarnomska, lat 26, (Międzyleś), robotnica - kontrolerka (potłuczenie lewego podudzia), Jan Piotrowski, lat 40 (Łomża) kasjer towarowy (rana cięta głęboka czoła) i Roman Kozłowski, lat 53 (Janów) robotnik (rana cięta prawego ramienia).

Wszystcy poszwankowani po opatrunku, pozostali na miejscu lub udali się do domu. Stan ogólnie poparzonego maszynisty Myśliwca (Zielonka) jest ciężki. Z powodu tej katastrofy ruch tramwajowy, jak również na kolejce, został wstrzymany na przeciąg kilku godzin.

TRUP W POCIĄGU

Pomiędzy stacjami Wołominem a Kobyłką, w pociągu nr. 1744, w wagonie III-ciej klasy, zmarł nagle, z niewiadomej przyczyny, Stefan Jacher, lat 70, krawiec (Hortensja 5), który powracał z letniska od swej żony. Zwłoki zabezpieczono na miejscu w wagonie.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Na rogu ul. Dzikiej i Niskiej dostały się pod samochód: 18-letnia Władysława Lisowiecka, pracownica igły i 18-letnia Władysława Durakiewiczówna, lokatorki domu nr. 7 przy ul. Szczęśliwej które doznały potłuczenia nóg i bioder.

Na ul. Nowomiejskiej przed domem nr. 17, puszczona samopas na ulicę 5-letnia Stefanja Chojnacka, została potrącona przez samochód, doznając potłuczenia twarzy, kolan i prawego boku.

Na rogu ul Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej została potrącona przez samochód 70-letnia Matla Kamioner, hafciarka (bezdomna), która uległa lekkiemu potłuczeniu.

Wszystkim poszwankowanym pomocy udzieliło Pogotowie w ambulatorjum.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na szosie brzeskiej o 20 klm. od Warszawy wydarzyła się onegdaj katastrofa samochodowa. Wypadkowi uległo auto, prowadzone przez Franciszka Wajnkrafta.

Chcąc wyminąć psa, który wbiegł na szosę, szofer skręcił raptownie w bok. Samochód pędząc z wielką szybkością, zarzucił tylnemi kołami i przekoziołkowawszy się parokrotnie, wpadł do rowu.

W czasie wypadku ranni zostali pasażerowie: 42-letni Franciszek Stróżak, i 2-ch jego synków: 4-letni Bronisław i 6-letni Stanisław, który odniósł najpoważniejsze obrażenia. Szofer, Wajnkraft wyszedł z katastrofy lekko potłuczony. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

NAGŁY ZGON W TRAMWAJU

Na moście ks. Poniatowskiego w tramwaju linji nr. 12 zasłabł nagle jakiś mężczyzna około lat 45, sądząc z wyglądu. Konduktor przy pomocy pasażerów wyniósł chorego z tramwaju na most. Wkrótce przybył lekarz Pogotowia, który skonstatował już śmierć nieznajomego z nieustalonej przyczyny. Rysopis: wzrost wysoki, dobra budowa ciała, włosy krótko strzyżone, ciemno blondyn, wąsy długie, ubrany w garnitur szary podniszczony, koszula szara w paski granatowa i kamasze czarne. Zwłoki przesłano do prosektorjum przy ul. D-ra oczki.

Na budowli domu przy ul. Grójeckiej został przygnieciony belką 19-letni Józef Maliszewski, robotnik (Kopińska 7), który uległ ogólnemu potłuczeniu. Poszwankowanego opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł Maliszewskiego do szpitala Dz. Jezus.

CO GRAJĄ KINA?

Colosseum: „Dziesięcioro przykazań".
Stylowy: „Noc miłości".
Casino: „13 przysięgły".
Miejski: Wznowienie „Cyganerji".
Palace: „Miłość i sport", i „Tom i Tomy zwyciężają".
Pan: „Zemsta murzyna".
Rococo: „Co może kobieta".
Splendid: „Wielka parada" i „Symfonja zmysłów" i „Jackie, ostrzyż się".
Wodewil: „Zdobywcy oceanów".
Capitol: „Król Henryk IV". W poniedziałek premjera „Zemsty murzyna".
Światowid: „Teraz, albo nigdy".
Apollo: „Czy moja żona nie jest słodka" i „Małżeństwa, które się rozchodzą".
Filharmonja: „Tajemniczy gość" i „Autem po szczęście".

LOSOWANIE

5 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji drugiej

Wczoraj odbyło się ciągnienie dolarówki. Wylosowano ogółem 57 premji na sumę 25.000 dolarów, a mianowicie: 1 premję za 8.000 dol., jedną premję za 3.000 dolarów, 5 premji po 1000 dolarów, 10 po 500 dolarów i 40 po 100 dolarów.

8 000 dol. nr. 703257.

3.000 dol. nr. 031174.

1.000 dol. n-ry: 874062, 859832, 613.239, 548949, 789118.

500 dol. n-ry: 237462, 913547, 572849, 774034, 368530, 204867, 016127, 640203, 104963, 425027

100 dol. n-ry: 271329, 846648, 856297, 017570, 807718, 191805, 163890, 426171, 859726, 362174, 244415, 866545, 397731, 114105, 538771, 852220, 805820, 404326, 094362, 577130, 080029, 936030, 913862, 479900, 562465, 252555, 969553, 440772, 111828, 551157, 758210, 624286, 136801, 361432, 008671, 204146, 533751, 698975, 873740 233105.

Ogłoszenia drobne

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.



KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23.6 najniższa 10.4.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie i ciepło, zwłaszcza na południu kraju. Jedynie na Pomorzu zachmurzenie zmienne i możliwy przelotny deszcz. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Dodatkowe komisje poborowe w lipcu. W ciągu lipca odbędą się dodatkowe komisje poborowe dla tych poborowych, którzy dotąd z jakichkolwiek powodów nie stawili się na komisje, w następujących terminach: dla poborowych przynależnych do P. K. U. Nr. 1 — 6 i 20 lipca, dla przynależnych do PKU. Nr. 2 — 13 i 27 lipca, dla przynależnych do PKU. Nr. 3 — 17 lipca oraz dla PKU. Nr 4 — 10 i 24 lipca.

Uwadze urzędników państwowych. Kolonja lecznicza im. dr. Brudzińskiego w Busku uznana została za zakład do którego mogą być kierowane dzieci urzędników państwowych. Za zakłady do których mogą być kierowani urzędnicy państwowi na rachunek skarbu państwa, opłacającego 75 proc. należności, min. spraw wewnętrznych uznało policyjny Dom Zdrowia w Zakopanem, pensjonat „Wanda" w Bystrej Śląskiej i pensjonat „Św. Michała" w Busku.

Czasopisma nadesłane

Nr. 27 „Wiadomości Literackich" przynosi wiersz J. H. Morstina „Hymn do poetów", korespondencję J. Iwaszkiewicza z wiecu poetów w Pławowicach, artykuł St. Jarocińskiej-Malinowskiej o problemacie plagjatu, uwagi P. Hulki - Laskowskiego na temat książki de Mana o psychologji socjalizmu, pracę St. Higiera o Boyu-Żeleńskim, nagrodzoną na konkursie „Wiadomości Literackich", recenzję St. Helsztyńskiego z książki Wilde'a o literaturze angielskiej, charakterystykę Utrilla przez M. Sterlinga, całą stronę recenzji z książek, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Ant. Słonimskiego, przegląd prasy, działy bieżące i t. d.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 2 lipca

Dolar St. Zjedn. 8.89
Belgja 124.52½
Holandja 359.35
Londyn 43.47⅛
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.01
Praga 26.41½
Szwajcarja 171.93
Włochy 46.87½
Wiedeń 125.55½

Papiery procentowe.

Dolarówka 84.0—82.50. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 86.75. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 104.00. 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4½% L. Z. ziem. przedw. 53.10. 5% L. Z. Warsz. przedw. 57.50. 4½% L. Z. Warsz. przedw. 56.25. 8% L. Z. ziem. złotowe 83.00. 8% L. Z. Warsz. złotowe 75.75. 4½% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. 6% Oblig. Warsz. 1926—16 r.—63.00

Akcje.

Bank Polski 176.00—178.00. Bank Dyskontowy 135.00 136.00 Bank Handlowy 117.00. Bank Zachodni 34.50. Bank Zw. Sp. Zarob. 85.00. Bank zjedn. ziem pol. Cerata —.—. Kijewski 83.00. Puls —.—. Zgierz 31.25. Spiess 165.00. Elektryczność 89.00. Siła i Światło 168.00. Czersk 8.00. Częstocice 60.25. Chodorów 174.00. Gosławice 65.0.0 Michałów —.—. W. T. F. Cukru 63.00. Węglowe 96.00. Firlej 61.00. Łazy 6.75. Wysoka 195.00. Polska Nafta —.—. Nobel 32 50. Cegielski. 46.75 Lilpop 36.50 Norblin 230.00. Orthwein 12.25. Morzejów 45.00. Parowóz 50.

Notowania pozagiełdowe

z dnia 2 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja mocniejsza. Dolar amerykański 8.88, Bank Polski 181.00, Cukier 64.60, Węgiel 101.00, Modrzejów 45.50, Lilpop 37.25, Ostrowiec II em. ser. B. 109.00, Rudzki 52.00, Starachowice 56.50, Rubli 100 złotem 466.50.

100 złotych w złocie 172.00.
Listy Zastawne złotowe mocniejsze.
Obroty akcjami większe.

ZE SPORTU

PIERWSZA NASZA WYCIECZKA SPORTOWA NA PÓŁNOC

POBYT R. K. S. „SKRA" W WILNIE.

Podczas, gdy w Krakowie odbywał się 1 Małopolski Zlot Młodz. Rob., drużyna piłkarska R. K. S. „Skry" bawiła w Wilnie, grając dwa mecz: z 1 p. p. leg. i Makabi. Oba mecze tow. tow. nasi wygrali w ogólnym stosunku 7:3.

SOBOTA:

SKRA — 1 P. P. LEG. 5:2 (2:1).

Mecz rozegrany na złym, piasczystym boisku Makabi, przyniósł Skrze zasłużone zwycięstwo, lecz nieco za nikłe, w stosunku do gry, jaką pokazała. Szybkie akcje ataku czerwonych kończyły się, bądź na b. dolnym bramkarzu, bądź na niecelnych strzałach, których przyczyny szukać należy w złym terenie i lekkiej piłce. Pierwszą bramkę strzelają wojskowi, z winy słabego prawego pomocnika, stopującego niefortunnie piłkę pod samą bramkę. Za rzut na polu karnym, sędzia dyktuje rzut karny dla Skry, wykorzystany przez tow. Hermana. Po wielu murowanych przestrzelonych pozycjach, udaje się wreszcie Smosarskiemu II z 20 mtr. strzelić drugą bramkę i wynik 2:1 pozostaje do przerwy. Po przerwie obraz gry nie ulega zmianie. W pierwszej minucie Kozłowski strzelatrzecią bramkę, na co wojskowi odpowiadają tym samym argumentem w 2 min. później. Pozostałe dwie bramki są dziełem tow. tow. Kozłowskiego i Aktisa. W Skrze na wyróżnienie zasługuje cały atak oraz środkowy pomocnik, słabo natomiast przedstawiali się skrajni pomocnicy i prawy obrońca. Sędziował p Katz dobrze.

NIEDZIELA:

SKRA — MAKKABI 2:1 (1:0).

Mecz ten, oczekiwany zdawna przez Wilno traktowany był, tak ze strony Skry, jak i Makkabi jako spotkanie mistrzów z dwu okręgów. Wytworzył się też odpowiedni nastrój w drużynach, które za wszelką cenę starały się mecz wygrać. Dzięki słabemu sędziemu, p. Wiro - Kiro, Makkabi posunęła się do używania środków, niewiele mających ze sportem wspólnego: do foulów, zwłaszcza Birabach, środkowy pomocnik Makkabi celował w tym, za co nie otrzymał nawet ostrzeżenia. Wynikiem tej brutalnej gry była kontuzja tow. Błażałka I w bramce, którego nieprzytomnego zniesiono na kilka minut z boiska. Przechodząc do oceny przebiegu gry, trzeba przyznać, że Skra grała lepiej, zwłaszcza do przerwy ataki niepokoiły obronę Makkabi, i jedynie szczęśliwie broniący bramkarz uchronił ją od większej ilości bramek. W tej połowie gry jedyną bramkę zdobył tow. Altas z centry lewego skrzydłowego. Po przerwie gra równorzędna. Makkabi udaje się wyrównać, lecz niedługo potem tow. Kwiatkowski strzela drugą i ostatnią bramkę. W Skrze dobrzy byli: środkowy pomocnik i trójka środkowa, zwłaszcza do przerwy. Skrzydła nie pilnowały miejsca. Najsłabszy na boisku prawy obrońca, odznaczający się brakiem startu i wielkim lękiem przed przeciwnikiem. Publiczność, na obu meczach licznie zebrana z wielką sympatją odnosiła się do Warszawiaków, gorąco oklaskując ładną grę.

R. B.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Tosca"
Narodowy
o 8-ej „Ognie sztuczne"
Letni
o 8-ej „Sekretarka pana prezesa"

Teatr Wielki. Dziś „Tosca" z ostatnim wystepem gościnnym kapelmistrza Artura Rodzińskiego i z ostatnim występem gościnnym p. Wolińskiego w partji Cavarodossi'ego.

Jutro „Dama Pikowa", z występem gościnnym kapelmistrzowskim p. J. Bojanowskiego, z ostatnim występem gościnnym w roli Lizy prymadonny lwowskiej p. I. Cywińskiej.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Ognie sztuczne".

Teatr Letni. Dziś „Sekretarka pana prezesa".

Teatr Polski. Codziennie „Broadway".

Teatr Mały. Dziś „Oto kobieta".

Teatr Nowości. Codziennie rewja „Warszawa — New York".

Teatr Praski. Jutro premjera „Mąż z grzeczności".

Czerwony As. Nowowystawiony program p. t.: „Nasi w Gdyni".

Teatr „Qui Pro Quo". „Ja lubię podglądać"

Teatr Morskie Oko. (Jasna 3). Codziennie rewja „Tego jeszcze nie było".

POGRZEB POSŁÓW ZAMORDOWANYCH W PARLAMENCIE JUGOSŁOWIANSKIM



W Agram (Jugosławja) odbył się pogrzeb posłów zabitych przez Raczicza z partji rządowej. W orszaku pogrzebowym maszerowało kilkaset tysięcy chłopów i sympatyków opozycyjnej partji Radzicza.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

13.00 — 13.10. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13,10 — 15,00. Przerwa. 15,00 — 15,20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 15,20 — 17,00. Przerwa. 17,00—17,50. Odczyty „Ubezpieczenie ludowe na życie". D. c. „Turniej benzynowy". Wrażenia z VII Międzyn. Raidu Automobilowego. 17 50 — 18.00. Przerwa. 18.00 — 19.00. Koncert popołudniowy solistów. Wykonawcy: Regina Kaczorówna (fort.), Maryla Karwowska (art. Opery Warsz.) (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30. Przerwa 19 30 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 19 50. Transmisja z Opery Poznańskiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim 22 00 — 22.05. Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.30. P A. T. Policyjny, sportowy, nadprogram. 22.30 — 23.30. Muzyka taneczna.

JUTRO.

13.00 — 13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10 — 15.00 — Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15.20 — 16.30 Przerwa. 16.30 — 16.45 Komunikat harcerski. 16.45 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Audycja dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 17.25—17.50 „Legenda Tatr" — Kazimierza Tetmajera (z recytacją) — wygł. dr. F. Pajewski 17.50 — 18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy orkiestry mandolinistów pod dyr. Leonidasa Aleksandrowa. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30—19 55 Odczyt p. t.: „Obrazy geograficzne naszych województw"—wygł. dyr. P. Sosnowski. 19.55 — 20.55 Komunikat rolniczy. 20.10 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Audycja ku uczczeniu 152-ej rocznicy ogłoszenia Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki. Amerykański hymn narodowy wykona orkiestra Filharmonji Warszawskiej. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty PAT-a. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

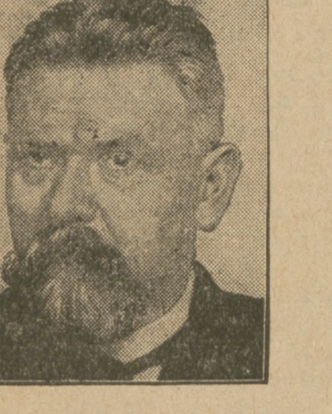
KOBIECY ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „START"

organizuje dwumiesięczny kurs pływania i ratownictwa. Lekcje w poniedziałki, środy, piątki i soboty, narazie od 6 — 8 i pół wiecz. Pierwsza lekcja 4 lipca.

Zapisy i oględziny lekarskie w poniedziałek i wtorek od 7 do 9 wiecz. w Podchorążówce (Aleje Ujazdowskie 1 — 3, II piętro).

Kobiety pracujące! Zapisujcie się masowo do Klubu!

NOWY RZĄD W NIEMCZECH



Wissel,
przywódca partji socjalistycznej objął w rządzie tow. Müllera tekę ministra pracy.

ZGUBA, ODNALEZIONA W CZTERY MINUTY, DZIĘKI RADJU

Przykry wypadek zdarzył się pierwszemu skrzypkowi zespołu kameralnego stacji Frankfurckiej n. M. W programie zespołowym na pierwszym planie znajdowała się „Sonata Pastoralna" Beethovena. Niestety, skrzypek po przybyciu do studja, skonstatował brak nut które najprawdopodobniej zgubił w drodze. Zarządzono jaknajszybsze poszukiwania, telefonowano o wypożyczenie innego egzemplarza, niestety księgarnie o tej porze były zamknięte. Nie było innej rady, tylko należało radjosłuchaczy przez mikrofon przeprosić, opowiedziawszy o całym wypadku.

Jakież było jednak zdziwienie orkiestry, kiedy w cztery minuty po zapowiedzi o zmianie programi, do studjo zgłosił się znalazca i doręczył pakiet z nutami, które znalazł na ulicy, a o których właścicielu dowiedział się przez radjo.

OFIARA PROCESU BELI KUHNA



Dr. Dinghofer,
austrjacki minister sprawiedliwości był zmuszony podać się do dymisji z powodu odmowy wydania Beli Kuhna Węgrom.

WIEDZA — TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

TEODOR DOSTOJEWSKI. 7)

POTULNA.

(Opowieść fantastyczna).
Przekład Józefa Brauna.

...Przez sześć tygodni pielęgnowaliśmy ją w dzień i w nocy — Łukerja, ja i pielęgniarka ze szpitala, przyjęta umyślnie. Pieniędzy nie żałowałem, przeciwnie chciałem na nią wydawać. Zawezwałem doktora Szredera i płaciłem mu dziesięć rubli za wizytę. Gdy przyszła do siebie, zacząłem się jej jaknarzadziej pokazywać na oczy. A zresztą po co o tem mówię... Wyzdrowiawszy, siadała cicho i milcząco w moim pokoju przy osobnym stole, który również dla niej kupiłem w owym czasie... Tak, to prawda, milczeliśmy wciąż, to jest jęliśmy nawet potem rozmawiać, ale o rzeczach powszednich. Ja, oczywiście, umyślnie dużo nie mówiłem, ale widziałem bardzo dobrze i że ona radaby nie powiedzieć zbytecznego słowa. Wydało mi się to zupełnie naturalne z jej strony. „Jest zbyt wstrząśnięta i zbyt upokorzona — myślałem — należy jej zostawić czas, aby zapomniała i przywykła". Milczeliśmy zatem, ale ja przygotowywałem się każdej chwili do mającej nastąpić przyszłości. Domyślałem się, że i ona również jest tem zajęta, byłem bardzo ciekaw, o czem myśli właśnie w tej chwili.

Zaznaczę tu jeszcze, że nikt oczywiście nie wie, ile zniosłem, jęcząc nad nią podczas jej choroby. Ale jęczałem w duchu i jęki dusiłem w piersi nawet wobec Łukerji. Nie mogłem sobie wyobrazić, nie mogłem nawet przypuścić, że umrze, nie dowiedziawszy się wszystkiego. Kiedy jednak minęło niebezpieczeństwo i zdrowie jęło wracać, uspokoiłem się rychło. Mało tego — postanowiłem odłożyć naszą przyszłość o ile można na dalszą metę i zostawić wszystko naturalnemu biegowi wypadków. Zdarzyło się wtedy ze mną coś dziwnego i niesamowitego — nie umiem tego inaczej nazwać:—zatryumfowałem i wylstarczyła mi całkowicie świadomość tego. Tak minęła zima. O, byłem zadowolony, jak nigdy przedtem i to przez całą zimę.

W życiu mojem wydarzył się pewien przypadek, który dotychczas. t. j. do samej katastrofy z żoną, każdego dnia, każdej godziny dusił mnie i przytłaczał. Była to utrata reputacji i wystąpienie z wojska. Słowem — była tyrańska niesprawiedliwość wobec mnie. Prawda — koledzy nie lubili mnie ze względu na przykry charakter, być może ze względu na śmieszny charakter, chociaż bywa niekiedy, że coś wzniosłego dla nas, coś czczonego i ubóstwianego przez nas, rozśmiesza naszych bliźnich. — Mnie nie lubiano w szkole. Mnie nigdy i nigdzie nie lubiano. Mnie nawet Łukerja nie potrafiłaby lubić. Ale wypadek w pułku, chociaż wynikł wskutek nienawiści ku mnie, miał bezwątpienia przypadkowy charakter. Zwracam na to uwagę dlatego, że niema nic bardziej znieważającego i nieznośnego, jak zginąć od przypadku, który mógł się zdarzyć lub nie,— z powodu nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, które mogły przemknąć niby obłok. Tak, dla człowieka inteligentnego — poniżające. Wypadek był taki:

Podczas antraktu w teatrze wszedłem do bufetu. — Huzar A-w, wpadłszy znienacka, wszczął głośną rozmowę w obecności wszystkich będących tam oficerów i publiczności z dwoma swymi kolegami o tem, że w kurytarzu kapitan naszego pułku Bezumcow dopiero co urządził awanturę i „zdaje się — jest pijany". Rozmowa się nie kleiła, a zresztą była pomyłka, gdyż kapitan Bezumcew nie był pijany i awantura nie była właściwie awanturą. Huzarzy jęli rozmawiać o czemś innem i na tem się skończyło, ale nazajutrz rozmowa ta przeniknęła do naszego pułku i poczęto u nas rozprawiać, że w bufecie z oficerów naszego pułku byłem tylko ja jeden i że, gdy huzar A-w zuchwale się wyraził o kapitanie Bezumcewie, to nie zwróciłem się do A-wa z żądaniem, aby cofnął swe słowa. Ale z jakiej racji? Jeśli miał na pieńku z Bezumcewem, to była ich osobista sprawa i czegóż się miałem wtrącać? Oficerowie zaś twierdzili, że sprawa była nie osobista, lecz dotyczyła całego pułku. Ze względu na to, że z oficerów pułku byłem tylko ja jeden, to, nie reagując na słowa huzara, dowiodłem wszystkim obecnym w bufecie, publiczności i oficerom, że w pułku naszym mogą być oficerowie niezbyt drażliwi na punkcie honoru osobistego i pułku. Nie mogłem się pogodzić z takiem postawieniem sprawy. Dano mi do zrozumienia, że mogę jeszcze wszystko naprawić, jeżeli obecnej, chociaż późno, zechcę się rozmówić z A-wem. Nie zgodziłem się, a że byłem rozdrażniony, więc odpowiedziałem hardo. Wkrótce podałem się do dymisji — oto cała sprawa. Wystąpiłem z wojska dumny, ale rozbity na duchu. Upadłem na duchu i umyśle. Zdarzyło się wówczas również, że mąż siostry przehulał cały majątek, w tem i moją cząstkę. Było tego nie wiele, ale — zostałem na bruku bez grosza. Mógłbym objąć jakąś posadę, ale nie mogłem się na to zdobyć: — utraciwszy szlify, nie mogłem pójść dzieś do służby na kolei. A więc jeśli wstyd — to wstyd, hańba — to hańba, upadek — to upadek i im gorzej, tem lepiej, — oto, com wybrał. A potem trzy lata przykrych wspomnień, a nawet przytułek Wiaziemskiego. Półtora roku temu umarła w Moskwie bogata staruszka, moja chrzestna matka, i niespodziewanie pozostawiła między innemi i mnie w testamencie trzy tysiące rubli. Namyśliłem się i postanowiłem... Zdecydowałem się na lombard, nie prosząc ludzi o rozgrzeszenie: — pieniądze, kąt własny i nowe życie zdala od dawnych wspomnień, — tak był plan. Ponura przeszłość jednakże i popsuta na zawsze reputacja ciążyły mi każdej minuty. W tym stanie rzeczy — ożeniłem się. Przypadkowo czy nie — nie wiem. Wprowadzając żonę do swego domu, sądziłem, że wprowadzam przyjaciela (potrzebny mi zaś był przyjaciel aż nadto). Alem zauważył, że przyjaciela należy przyswoić, urobić, a nawet zwyciężyć. Czyż mogłem objaśnić cokolwiek tej szesnastoletniej i uprzedzonej do mnie? Jakże, naprzykład, mogłem ją przekonać, że nie jestem tchórzem, że osądzono mnie w pułku niesłusznie, gdyby nie owa przypadkowa katastrofa z rewolwerem? Katastrofa się jednak przydała. Wytrzymawszy rewolwer u skroni, zemściłem się na całej mej przeklętej przeszłości. I chociaż nikt się o tem nie dowiedział, ale dowiedziała się o n a, a to znaczyło dla mnie wszystko, dlatego, że ona była dla mnie wszystkiem, stanowiła jedyną nadzieję mojej przyszłości w moich marzeniach. Ona była jedynym człowiekiem, którego sobie przysposabiałem i innego nie potrzebowałem — i przekonała się przecież. Przekonała się o tem przynajmniej, że przyłączyła się niesprawiedliwie do moich wrogów. Ta myśl była mi pociechą. Nie byłem nadal nędznikiem w jej oczach, conajwyżej — niezwykłym człowiekiem. Po tem wszystkiem, co się zdarzyło, myśl ta przypadła mi do gustu: — niezwykłość nie jest występkiem, przeciwnie, pociąga niekiedy kobietę. — Słowem umyślnie odłożyłem rozstrzygnięcie: — to, co zaszło, wystarczało mi tymczasem, abym zachował spokój i dało mi ono bardzo dużo obrazów do mych marzeń.

Najgorszem w tem wszystkiem, było to, że jestem marzycielem: mnie nigdy nie zbraknie materjału do marzeń, co do niej zaś pomyślałem, że p o c z e k a.

Tak minęła cała zima w oczekiwaniu czegoś nowego. Lubiłem patrzeć na nią ukradkiem, gdy siedziała przy swoim stoliku. Zajmowała się pracą, bielizną, a wieczorami niekiedy czytywała książki, które brała z mojej szafy. Zbiór książek w szafie również powinien był świadczyć na moją korzyść. Nie wychodziła prawie z domu. Przed zmrokiem, po obiedzie, wychodziliśmy codzień na przechadzkę. Szliśmy, milcząc, ale nie całkiem, jak dawniej. Ja głównie starałem się udawać, że nie milczymy, lecz rozmawiamy zgodnie, ale, jak wyżej powiedziałem, tak robiliśmy oboje, aby nie było zbyt wielu słów. Czyniłem tak umyślnie, co zaś do niej myślałem, że należy jej koniecznie p o z o s t a w i ć c z a s. Dziwne naprawdę, że ani razu nie przyszło mi do głowy, iż lubię spoglądać na nią ukradkiem, nie zauważyłem zaś ani jednego jej spojrzenia na sobie w ciągu całej zimy. Myślałem, że się lęka. Pozatem miała wygląd takiej wystraszonej potulności, takiej bezsilności... — „Nie, poczekam raczej i—ona sama do mnie się zbliży".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.